

# Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 56 (70) ROK II.

WARSZAWA — NIEDZIELA, 27 LUTEGO 1949 R.

WYDANIE F.

CENA 5 ŻŁ

## Głos ludu Francji

Poczucie głębokiej troski o Francję, Republikę i Pokój podyktowało tow. Maurice Thorezowi słowa, które wypowiedział podczas obrad KC Komunistycznej Partii Francji i powtórzył na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Przywódca francuskiego ruchu robotniczego stwierdził, że lud francuski nigdy nie zgodzi się na to, by Francja znalazła się w jednym obozie z imperialistami przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Oświadczenie Thoreza raz jeszcze potwierdza fakt, że ruch robotniczy z KPF na czele jest w tej chwili jedynym prawdziwym rzecznikiem interesu narodowego Francji i wyrazicielem najszerzego patriotyzmu francuskiego. I dlatego właśnie te klasy społeczne i ruchy polityczne Francji, które zaparły się interesów narodowych i sprężyły nierozważnie z obozem imperializmu, reakcji i wojny z taką furją przyjęły wystąpienie Thoreza.

Sens tego wystąpienia jest bardzo prosty. Demaskuje ono kłamliwe i oszukawcze argumenty kół reakcyjnych, które pod pozorem zapewnienia Francji bezpieczeństwa, prowadzą politykę wiązania się agresywnymi paktami i sojuszami, skierowanymi przeciwko ZSRR.

Taka polityka jest oczywistym oszustwem i zdradą interesów Francji, Republiki i demokracji. Albowiem nigdy Związek Radziecki nie zagrażał i nie zagraża Francji. Wręcz przeciwnie. Armia Radziecka zniszczyła największą potęgę militarną, jaką wystawił zdołał tradycyjni i śmiertelny wróg Francji — agresywne i imperialistyczne Niemcy. Armia Radziecka oswoiła więc Francję od najeźdźcy. A polityka radziecka zmierza konsekwentnie do tego, by nigdy już nad zachodnią granicą Francji nie odrodziło się niebezpieczeństwo, które jak zmora wisiało nad tyłoma pokoleń Francuzów. Jedynym rzeczywistym zabezpieczeniem Francji jest zatem sojusz francusko-radziecki.

Co więcej, polityka ZSRR i krajów demokracji ludowej stanowi dziś jedyną gwarancję pokoju. A w interesie Francji leży zachowanie tego pokoju, bo w trzech kolejnych wojnach z Niemcami na przestrzeni 75 lat naród francuski wykrwawił się straszliwie.

A wreszcie, każdy, kto pcha Francję ku wojnie i polityce awantur wojennych, szykuje również grób francuskiej Republice, demokracji i wolności. Dlatego te trzy słowa — Francja, Republika i Pokój splatają się w dzisiejszej rzeczywistości francuskiej w jedną całość.

W historii nowoczesnej Francji, bardziej może niż w historii jakiegokolwiek innego kraju Europy Zachodniej, połączenie patriotyzmu, republikanizmu i radykalizmu uutożsamiały się zawsze ze sobą. Tak było w latach Wielkiej Rewolucji — kiedy miano patriotą było jednoznacznie z mianem rewolucjonisty i ścierało na się całą nienawiść reakcji. Tak było podczas Komuny Paryskiej, kiedy rewolucyjni robotnicy Paryża porwali za broń na wieść o zdradzie wersalńczyków. Tak było w latach drugiej wojny światowej, kiedy przedstawiciele prawicy francuskiej zaczęli od Monachium a skończyli na kolaboracji, sztandar zaś walki z najeźdźcą podniosły masy ludowe pod wodzą komunistów. I tak jest dzisiaj — gdy patriotyzm francuski reprezentuje lud pracujący Francji i jego partia rewolucyjna — KPF.

Rozszalała się dzika orgia oszczerstw i represji w odpowiedzi na wystąpienie Thoreza. Cała reakcja francuska od faszystów spod znaku de Gaulle'a po zdrajców socjalizmu spod znaku Bluma uderzyła w jeden ton nienawiści. Ogarnął ją bowiem błąd strach przed głosem ludu, który wyrzekł swe stanowcze i odważne nie wobec zamysłów zaprzędania Francji obozowi imperialistycznemu.

Oświadczenie Thoreza jest początkiem nowej fazy walki ludu francuskiego o pokój. Walki, która w tej chwili jest już walką o sam byt Francji i Republiki. Masy ludowe Polski, związane mocnym węzłem solidarności z francuską klasą robotniczą, śledzą tę walkę z napięciem. Sympatie całego postępowego świata są po stronie ludu francuskiego i bojowniczo jego interesów — Komunistycznej Partii Francji.

## Nowy manewr St. Zjednoczonych w celu uniemożliwienia redukcji zbrojeń

### Imperialiści dążą do utrzymania tajemnicy zbrojeń atomowych

(e) N. JORK, (PAP). — Delegacja Stanów Zjednoczonych po storpedowaniu w Radzie Bezpieczeństwa jasnego i konkretnego programu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, dokonała nowego manewru w komisji ONZ do spraw tzw. „zbrojeń konwencjonalnych”.

Złożyła ona projekt rezolucji, sprzeczny z uchwałą Ogólnego Zgromadzenia o zasadach uregulowania i zmniejszenia zbrojeń, zmierzający do utrzymania w tajemnicy tak ważnych zbrojeń jak broni atomowej, która — jak wszystkim wiadomo — jest bronią agresywną.

Projekt rezolucji amerykańskiej nie wspominając nic o dostarczeniu informacji o broni atomowej, przewiduje „przebudowanie propozycji w sprawie zebrań i opublikowania” informacji, dotyczących „zbrojeń konwencjonalnych”.

Przemawiając na posiedzeniu komisji rozbrojenkowej, delegat radziecki Malik zdemaskował istotny sens tego posunięcia amerykańskiego.

Delegat ukraiński Tarasenko wskazał, że amerykański projekt rezolucji całkowicie lekceważy uchwałę Generalnego Zgromadzenia z dnia 14 grudnia 1946 roku o zasadach powszechnego uregulowania i zmniejszenia

## Rząd francuski grozi represjami za propagandę antywojenną

(a) PARYŻ, (PAP). — Deklaracja sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej rozbrzmiała głośnym echem w całej Francji. Na ręce Thoreza napływają liczne depeze z wyrazami sympatii i zaufania Robotnicy wielu fabryk zobowiązali się prowadzić energiczną akcję w obronie pokoju, wyrażając całkowitą zgodność z deklaracją Thoreza.

Wbrew stanowisku mas, Zgromadzenie Narodowe przyjęło rezolucję reakcyjnej większości rządowej, deformującą istotę deklaracji Thoreza i domagającą się „zastosowania prawa w obronie niepodległości narodowej”.

(a) PARYŻ, (PAP). — W wyniku dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym nad deklaracją Thoreza, spowodowaną interwencją deputowanego MRP Scherera złożone zostały cztery rezolucje:

1) gaullistów, którzy domagali się wszczęcia postępowania karnego przeciwko Thorezowi; 2) większości rządowej, która deformując literę i ducha deklaracji sekretarza generalnego partii komunistycznej, wyrażając się jednocześnie „zastosowania prawa w obronie niepodległości narodowej”; 3) parlamentarnej frakcji komunistycznej stwierdzającej wierność przemyślnemu francusko-radzieckiemu i żądającej wypowiedzenia wszystkich traktatów, które wydają Francję na łup imperialistycznych podżegaczy wojennych; 4) postępowych republikanów, którzy podkreślali wierność Kartce Narodów Zjednoczonych i układom sojuszniczym oraz potępiali ewentualny udział Francji w jakiegokolwiek agresji.

386 głosami przeciwko 182 głosom komunistów i postępowych republikanów pierwszeństwo w głosowaniu przyznano wnioskowi większości rządowej. Tą samą ilością głosów Zgromadzenie Narodowe wnioskiem ten następnie przyjęło.

W toku dyskusji, jaka odbyła się przed głosowaniem wybierali głos przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych.

### Queuille odpowiada ogólnikami

Premier Queuille odpowiadał na przemówienie Thoreza starał się zbyć ogólnikami konkretne zarzuty sekretarza generalnego partii komunistycznej. Premier zapowiedział kroki sądowe przeciwko wszystkim, którzy „osłabiają morale armii”.

Deputowany grupy republikanów postępowych Pierre Cot stwierdził, że w wypadku wojny, republikanie postępowi wystąpią przeciwko napastnikowi i wraz z komunistami będą po stronie wyzwolicieli kraju.

(Dokończenie na str. 2)

## Thorez wskazał słuszną drogę zapewnienia trwałego pokoju

MUZYCY CZECHOSŁOWACCY W WARSZAWIE



W Warszawie bawi wielka orkiestra symfoniczna radia czechosłowackiego. W pierwszym dniu pobytu w stolicy Polski goście czechosłowaccy koncertowali w Filharmonii Stołecznej. W drugim dniu delegacja muzyków złożyła wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza.

## Pierwszy krajowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Robotników Rolnych

Prezydent RP przyjął delegację przodownic pracy na roli

(a) W Warszawie w dniu 25 bm. rozpoczął obrady ogólnokrajowy dwudniowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych.

Na zjazd przybyło około 400 delegatów, reprezentujących robotników majątków państwowych i gospodarstw prywatnych oraz przodownic pracy z majątków państwowych.

W tym samym dniu Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w Belwederze delegację przodownic pracy na roli uczestniczących zjeździe.

W zjeździe biorą udział m. in. wicemin. rolnictwa i reform rolnych tow. Stanisław Tkaczowski, tow. poseł Chelchowski, tow. pos. Orłowska, tow. pos. Szachelska, przedstawiciel KC ZZ ob. Pivovarska, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych tow. Centkowski, z dykcji PGR ob. Dołkoż, przedstawicielka Zarządu Głównego ZSCh oraz wiceprzewodnicząca ZZR i PR ob. Jackowa.

Zjazd ma na celu omówienie zadań, stojących przed robotnikami rolnymi w chwili obecnej, wybór Rady Kobięcej przy Zw. Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych oraz rozdanie nagród wyróżnionym w roku ubiegłym przodownikom pracy.

Zadania najbliższe

Posłanka Orłowska omówiła w pierwszym dniu obrad zadania, stojące przed ruchem kobiecym w chwili obecnej. Szczególnie ważne zadania mają do spełnienia kobiety wiejskie.

Do nich m. in. należy walka z wyzyskiem, stosowanym przez bogaczy wiejskich. Zwalczenie nadużyć i przerostów biurokratycznych w administracji majątków państwowych, masowy udział w akcji „H” w pracach spółdzielni, oraz zakładanie świetlic, żłobków i przedszkoli.

Referat o zadaniach kobiet pracujących w majątkach państwowych wygłosiła ob. Jackowa.

Szerokie rzesze robotnic z majątków państwowych muszą wziąć czynny udział w walce z przejawami biurokratyzmu współpracując nad obniżeniem kosztów produkcji i przez zastosowanie oszczędności oraz dbać o lepsze wykorzystanie siły roboczej, pociągowej i pracy maszyn.

Delegacja u Prezydenta

W dniu 25 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w Bel-

wą wszechstronną pomoc kobiecie pracującej w dążeniu do jej całkowitego wyzwolenia.

Zegnął się z Prezydentem kobiety złożyły oświadczenie, w którym czytamy:

„W imieniu 52 tysięcy kobiet robotnic i przodownic pracy, za trudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zorga nizowanych w szeregach Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, przynosimy Ci Obywatelu Prezydencie gorące pozdrowienia ze Zjazdu Krajowego.

W imieniu tych kobiet zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby wykonać z nadwyżką państwowy plan gospodarczy w rolnictwie.

Zapewniamy również, że wstydkie razem, ramię w ramię, z naszymi mężami, braćmi przystąpimy do współzawodnictwa pracy w każdym majątku i w zespole i w każdej dziedzinie, by majątki nasze stały się wzorem gospodarstw socjalistycznych, gdyż świadome jesteśmy, że taka a nie inna droga prowadzi do dobrobytu naród polski.”

## Uroczyste posiedzenie KC Partii Komunistycznej CSR

(f) PRAGA, (PAP). — W Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste posiedzenie KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, poświęcone pierwszemu rocznicy wydarzeń lutowych oraz rocznicy objęcia kierownictwa Partii przez obecnego Prezydenta Republiki — Klementa Gottwalda.

Przy stole prezydalnym zasiadli członkowie rządu z Klementem Gottwaldem na czele.

Posiedzenie zajął premier Zapotocky, udzielając głosu generalnemu sekretarzowi partii — Slansky'emu.

Slansky wygłosił referat, w którym szczegółowo scharakteryzował olbrzymie znaczenie zeszłorocznych wydarzeń lutowych i stwierdził, że wydarzenia te definitywnie i w sposób bezpowrotnie wprowadziły Czechosłowację na drogę, wiodącą do socjalizmu. Historyczne to zwycięstwo stało się możliwe dzięki temu, że w Czechosłowacji dzia-

ła od lat 20 pod kierownictwem Gottwalda partia komunistyczna, która kieruje się niezachwianą nauką Lenina - Stalina.

(h) PRAGA, (PAP). W całej Czechosłowacji odbyły się w piątek uroczystości związane z rocznicą pamiętnych wydarzeń lutowych w 1948 r.

Premier Zapotocky wygłosił przez radio specjalne przemówienie do młodzieży, w którym oświadczył, że obowiązkiem każdego obywatela, a szczególnie młodzieży jest wzmocnienie twórczego wysiłku we wszystkich dziedzinach życia Czechosłowacji.

Minister Obrony Narodowej gen. Svoboda wydał rozkaz do armii czechosłowackiej, w którym ocenia doniosłe znaczenie tego zwycięstwa dla utrwalenia demokracji ludowej oraz dla dalszego rozwoju armii, która stała się pewnym i mocnym na rękach w rękach klasy robotniczej i czechosłowackiego ludu pracującego.

## Wycieczka chłopów polskich do Radzieckiej Ukrainy

Dnia 25 bm. wyjechała z Warszawy liczna wycieczka chłopów polskich, która udaje się do Związku Radzieckiego, aby na zaproszenie kolchoźników ukraińskich zapoznać się z osiągnięciami rolnictwa kolchozowego na terenie USSR.

W skład wycieczki, liczącej 165 uczestników, wchodzi około 60 doliczonych aktywistów wiejskich PZPR (działaczy samopomocowych, sołtysów, wójtów itp.), około 30 członków SL i 10 działaczy PSL, a także grupa bezpartyjnych chłopów. W wycieczce uczestniczą także grupa aktywistów wiejskich ZMP oraz 30-osobowa grupa pracowników oświaty rolniczej, nauczycieli wiejskich i studentów wyższych uczelni rolniczych. W poczet wycieczki weszła także 8-osobowa

grupa dziennikarzy, korespondentów prasy chłopskiej.

Wycieczka zabawi w Ukrainie około 2 tygodni.

## Grecka armia demokratyczna obchodzi rocznicę Armii Radzieckiej

(a) PARYŻ, (PAP). — Radio Wolnej Grecji donosi, że grecka armia demokratyczna w dniu 23 bm. uroczystie obchodziła 31 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej. W rozkazie do żołnierzy i oficerów płk Basile Venetsanopoulos podkreślił gigantyczne osiągnięcia Armii Radzieckiej pod kierownictwem Generalissimusa Stalina i wezwał armie demokratyczną do brania przykładu z bohaterkich żołnierzy radzieckich.

## Bezkarne wybrki laszysztów w Belgii

(d) BRUKSELA, (PAP). — Dziennik „Drapeau Rouge” podaje, że grupa elementów faszystowskich dokonała napadu na gmach Komitetu Centralnego Belgijkiej Partii Komunistycznej i pomieszczenie towarzyszywa przyżalni belgijsko-radzieckiej.

## TASS demantuje wymysły „News Chronicle”

(d) MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS ogłosiła oświadczenie, w którym demantuje wiadomość podaną przez dziennik brytyjski „News Chronicle”, jakoby rząd radziecki zaproponował Czechosłowacji przesiedlenie 400 tysięcy Niemców sudeckich ze strefy radzieckiej do Czechosłowacji.

TASS stwierdza, że wiadomość ta jest zwykłym trickiem fałszerkim charakterystycznym dla pism antyradzieckich w rodzaju „News Chronicle”.

mentów w odpowiedzi na tę słuszną krytykę. Uciekli się oni do zwykłej metody przyspieszonego głosowania w celu przeformowania dogodnej dla nich rezolucji. Delegacja ZSRR i Ukraińcy głosowały przeciwko projektowi amerykańskiemu.

Komisja zajęła się następnie tzw. sprawozdaniem wstępnym dla Rady Bezpieczeństwa. Sprawozdanie to, ma charakter czysto informacyjny i nie zawiera żadnych konkretnych zaleceń. Uwzględni ono natomiast rezolucję narzuconą przez USA i W. Brytanię, a wyliczającą tzw. „warunki wstępne”, których wypełnienie jest jakoby konieczne przed realizacją zmniejszenia zbrojeń.

Delegat radziecki Malik krytykował takie stawianie sprawy i zbijał twierdzenie, jakoby redukcja zbrojeń była niemożliwa przed zawarciem traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią, wykonaniem art. 43 Karty ONZ i wprowadzeniem kontroli energii atomowej.

Komisja nie powzięła decyzji w sprawie sprawozdania.

zbrojeń. W uchwale tej kwestia zmniejszenia i uregulowania zbrojeń jest ściśle związana z kwestią zakazu używania energii atomowej do celów wojennych. Projekt amerykański starannie unika wzmianki na ten temat.

Delegat ukraiński podkreślił, że jeśli delegacja USA daleka jest od chęci rzeczywistego uregulowania sprawy redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, to takie stanowisko tłumaczy się okolicznością, że ekspansjonistyczne koła USA podjęły nieopromowany wyścig zbrojeń.

Przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego nie mogli przytoczyć żadnych istotnych argu-

### Obrady Komisji Sejmowych

(a) Dnia 24 bm. pod przewodnictwem p. tow. Popieła odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Skarbowo-Budżetowej oraz Planu Gospodarczego. Na posiedzeniu tym poseł Krygier zreferował preliminarz budżetowy Ministerstwa Kultury i Sztuki na rok 1949.

W posiedzeniu komisji wzięli również udział: minister kultury i sztuki Dębowski, wice-ministrowie: tow. Sokorski i Grosicki oraz przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Biura Kontroli i Min. Kultury i Sztuki.

W budżecie Ministerstwa Kultury i Sztuki wydatki na rok 1949 preliminowane są w wysokości 4,1 mld. zł, zaś dochody — 63 mld. zł. Wzrost wydatków spowodowany został m. in. rozbudową opieki nad instytucjami upowszechniającymi kulturę, zwiększeniem kwot na stypendia młodzieżowe, upaństwowienie wielu placówek teatralnych itp.

Referent stwierdza, że na twórczość artystyczną preliminuje się sumę o 70 proc. wyższą, niż w roku ubiegłym.

Na muzea i ochronę zabytków Ministerstwo preliminuje na rok 1949 769 mln. zł, tj. o 104 mln. więcej, niż w roku poprzednim.

Preliminarz wydatków inwestycyjnych w wysokości 233 mln. zł — mówca proponuje przyjąć bez zmian. Dochód z przedsiębiorstw podległych Ministerstwu wynosi 1.217.845.000 zł — wydatki zaś 937.675.000 zł. Największą pozycję stanowi

przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski”.

W dyskusji nad budżetem zabrano głos wielu mówców, którzy ustosunkowali się pozytywnie do budżetu i działalności Ministerstwa.

W końcu zabral głos minister Dębowski, zaznaczając, że obecni Ministerstwo wkracza w drugi etap swojej pracy — w etap ofensywy kulturalnej, wyrażającej się m. in. wzmocnieniem akcji wydawniczej.

Najazutrz pod przewodnictwem p. tow. Strzałkowskiego (SD) odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Oświatowej, na którym wice-min. żegluga Petruszewicz, wygłosił referat na temat stanu i dorobku szkolnictwa morskigo, wykazując prawie 60-krotny wzrost liczby uczniów szkół i kursów morskich w stosunku do 1939 r. i właściwy sposób doboru młodzieży do szkół morskich.

Po referacie rozwinęła się dyskusja nad całokształtem zagadnienia szkolenia zawodowego w Polsce.

W dyskusji omawiano zakres pracy i kompetencje przyszłego Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego oraz stan i poziom szkolnictwa rolniczego.

Również w dniu 25 bm. na kolejnym posiedzeniu Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, obradująca pod przewodnictwem pos. Cieślaka (SL), rozpatrzyła część Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 dotyczącą przemysłu.

Sprawozdawcą był pos. Rappczyński (PZPR).

### Zadania ruchu zawodowego omówiono na plenum KCZZ

(a) Podczas obrad plenarnych posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych sekretarz generalny KCZZ tow. Tadeusz Cwik wygłosił referat pt.: „Zadania ruchu zawodowego w świetle uchwał I Kongresu PZPR”, w którym m. inn. powiedział:

„Zjednoczenie klasy robotniczej i powstanie PZPR otwiera w dziejach ruchu zawodowego — tak, jak i w dziejach ogólnego ruchu politycznego — nowy etap w walce o socjalizm.

Prelegent stwierdził, że polski ruch zawodowy uznaje w pełni autorytet i kierownictwo PZPR, jako przywódczyni ogólnego frontu walki, którego składową częścią jest ruch zawodowy.

Jako masowe, bezpartyjne organizacje, związki zawodowe urzeczywistniają będącymi najszerszymi mas bezpartyjnych z awangardą klasy robotniczej — z PZPR, prowadzącą lud pracujący do socjalizmu.

W związkach zawodowych — stwierdza mówca — nie może być różnicy pomiędzy partyjnymi i bezpartyjnymi. Miernikiem stosunku do każ-

dego członka związku zawodowego może być tylko świadomość klasowa, oddanie się sprawie, przydatność do pracy związkowej, wartości moralne.

Omawiając stosunek ruchu do wodowego wobec sojuszu robotniczo-chłopskiego, mówca podkreślił doniosłe zadania związków w tym zakresie.

Łączność klasy robotniczej ze wsią odegrać może niezwykle ważną rolę w procesie walki klasowej na wsi i w torowaniu drogi do socjalizmu.

Bezpośrednia łączność winna się wyrażać w obejmowaniu przez zakłady pracy i fabryki konkretnej opieki nad poszczególnymi wsiami.

Po referacie tow. Cwika, sekretarza KCZZ Edmund Walszczyk wygłosił referat organizacyjny.

Szeroka dyskusja nad wygłoszonymi referatami sekretarza generalnego KCZZ Tadeusza Cwika i sekretarza KCZZ Walszczyka podsumowała jednomyślnie przyjęta rezolucja „o zadaniach ruchu zawodowego w świetle wskazań Kongresu Zjednoczeniowego”.

### Uchwała Rządu w sprawie lokali mieszkalnych zajętych na biura

(a) Rada Ministrów podjęła na swym ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie użytkowania istniejącej powierzchni mieszkalnej.

Uchwała przewiduje, iż lokale mieszkalne zajmowane czasowo na cele biurowe, organizacyjne itp. przez urzędy, instytucje państwowe i społeczne, przechodzą do dyspozycji właściwych władz kwaterunkowych po całkowitej

lub częściowej likwidacji zajmującej lokal instytucji względnie w wyniku zmniejszenia personelu, np. wskutek reorganizacji.

Na wniosek ministra Odbudowy, Państwowa Komisja Lokala ma opracować dla określonych obszarów lub ośrodków wytyczne użytkowania zwolnionej powierzchni mieszkalnej.

### Aktywizacja rad narodowych na odcinku służby zdrowia

(a) Kancelaria Rady Państwa wydała, w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia, okólnik zalecający powołanie przez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe Komisji Zdrowia.

W skład Komisji Zdrowia przy radach narodowych mogą wchodzić zarówno członkowie rad, jak również osoby spoza rady. W myśl okólnika do komisji tych wejść winni również m. in. działacze związków zawo-

dowych i Związek Samopomocy Chłopskiej.

Do zadań Komisji Zdrowia na leżeć będzie m. in.: opracowywanie planu rozmieszczenia zakładów leczniczych i ośrodków zdrowia; współpraca z publiczną służbą zdrowia w wykonywaniu jej zadań; kontrola i ocena z punktu widzenia interesu społecznego działalności istniejących na danym terenie zakładów leczniczych, ośrodków zdrowia i działalności zawodowej Społecznej Służby Zdrowia.

### Saillant występuje w ONZ w obronie praw zw. zawodowych

(b) NOWY JORK. — Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ przystąpiła do dyskusji nad problemem praw związków zawodowych i stosowanych w tej dziedzinie ograniczeń.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant, który cytował przedstawione ONZ memorandum na temat ograniczeń praw związkowych w różnych krajach. Mówca podkreślił, że mimo upływu 2 lat od postawie-

nia tej sprawy na porządku dziennym nic dotychczas nie uczyniono, by zapobiec wspomnianym ograniczeniom i represjom.

Louis Saillant omówił w szczególności sytuację w Grecji, gdzie sekretarz generalny związków zawodowych Pappas został zamordowany w więzieniu, a inni działacze związkowi są aresztowani i grozi im śmierć. Mówca domagał się akcji ONZ w tej sprawie.

# Intelektualiści świata nawołują do obrony pokoju

## Apel Międzynarodowego Biura Łączności Intelektualistów

(a) PARYŻ. (PAP). Międzynarodowe Biuro Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju wydało do wszystkich organizacji demokratycznych oraz do tych wszystkich, którzy gotowi są bronić sprawy pokoju, apel w którym wyraża żądanie pokolenia z powodu propagandy wojennej szerzonej w niektórych krajach, tworzenia bloków militarnych i wyścigu zbrojeń.

Apel stwierdza m. in. „W wielu punktach świata płoną nadal ogniska wojenne, które wzniesione są i podsypane na skutek interwencji obcych mocarstw oraz bezpośredniej akcji ich sił zbrojnych. Narody Świata nie pragną wojny. Nie

chcą one nowych rzezi, nowych ruin, nowych zniszczeń. Obowiążeniem wszystkich uczciwych ludzi obowiązkami wszystkich organizacji demokratycznych jest stanąć zdecydowanie w obronie pokoju.

Wzywamy wszystkie organizacje demokratyczne, wzywamy osobistość i organizacje wszystkich krajów, którym drogi jest pokój, wzywamy związki zawodowe, związki kobiet, młodzieży i zrzeszenia międzynarodowe, organizacje chłopskie,

spółdzielcze, religijne i kulturalne, stowarzyszenia uczonych, pisarzy, dziennikarzy i artystów, wzywamy demokratyczne ugrupowania polityczne, aby stanęły w obronie pokoju.

Zwracamy się do nich wszystkich z apelem i prośbą o przyłączenie się do naszej akcji, prowadzącej do zwolnienia w kwietniu br. Światowego Kongresu zwolenników pokoju. Zadaniem tego Kongresu będzie zjednoczenie wszystkich aktywnych elementów społeczeństw wszystkich krajów w obronie pokoju.

Wierzmy, mamy pewność, że na całym świecie zwolennicy pokoju odpowiedzą na nasz apel.

Apel podpisali przedstawiciele 17 krajów, m. in.: Louis Aragon, ks. Boulier, Jean Casou, Cogniot, Pierre Cot, Paul Eluard, Yves Farge, Godard, Frederic Joliot-Curie, Ir. Joliot-Curie, Picasso, Prenant, Rivet,

Madame Romain Rolland, Salacrou, Elza Triolet, Vercoors (Francja), Eernal, Crowther, Haldane, Hewlett - Johnson, Pritt, Nora Wooster (Anglia), Ada Allessandrini, Bontempelli, Guttuso, Miglioli, Miranda, Pietro Nenni, Maria Ross, Emilio Sereni, Elio Vittorini (Włochy), Howard Fast, Ada Jackson, Albert Kahn, Gene Weltfish, Elia Winter (USA), Martin Nesbø, Agnete Olsen (Dania), Szołchów, Fadiejew, Fiedosiejew, Nina Popowa, Wawilow (ZSRR), Lunden (Norwegia), Andreen (Szwecja), Borejsza, Dembowski, Kruczkowski, Pragierowa (Polska), Drda, Hodynowa, Mukarewsky (Czechosłowacja), Bernard Kellerman, Henryk Mann, Otto Nuschke, Anna Seghers, Arnold Zweig (Niemcy), O'Casey (Irlandia), Jose Giral, Elisa Uriz (Hiszpania), Mulk Anand (Indie), Pablo Neruda (Chile), Jorge Amado (Brazylia) i pani Tsai-Czang (Chiny).

## Prawicowi dyktatorzy Labour Party obawiają się klęski wyborczej w r. 1950

### Tajne obrady mają na celu zlikwidowanie rozłamu w partii

(f) LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi, że członkowie rządu brytyjskiego i przedstawiciele Partii Pracy udali się w piątek wieczorem na wyspę Wight, gdzie odbędą poufne narady nad programem Partii Pracy, z którym pójdzie ona do wyborów w r. 1950.

Według informacji z kół politycznych, tajne to zebranie pozostaje w związku z rozłamem, jaki zarysował się w lutym w rządzie Partii Pracy na tle programu przedwyborczego.

50-osobowej grupie uczestników narad przewodniczy premier Attlee, min. spraw zagr. Bevin, min. skarbu Cripps i wicepremier Morrison.

W lutym egzekutywa Labour Party doszła do poważnych rozdziewików w związku z przygotowaniem przedwyborczego programu politycznego. Na ostatnim posiedzeniu władz naczelnych partii doszło do ostrego sporu pomiędzy przedstawicielami związków zawodowych a prawicą partyjną

na temat, czy Labour Party pójdzie do następnych wyborów pod hasłem dalszej nacjonalizacji, czy też konsolidacji dokonanych osiągnięć.

Prawica partyjna opiera się stałym żądaniem robotników przemysłowych prywatnych znacjonalizowania tych przedsiębiorstw. Główną kontrowersję wywołuje sprawa ewentualnego upaństwowienia przemysłu chemicznego i budownictwa okretów. Reakcyjni dyktatorzy partyjni nie chcą zgodzić się na wysunięcie postulatu nacjonalizacji tych przemysłów ze względu na to, że pociągnęłoby to za sobą konieczność upaństwowienia szeregu przedsiębiorstw z branży pokrewnych, co „mogłoby zbyt mocno podrażnić klasę mieszczańską”.

Drugą sporną kwestią jest do maganie się związków zawodowych dopuszczenia przedstawicieli robotników do udziału w kontroli nad już znacjonalizowanymi zakładami przemysłu. Przykładem jak przedstawia się sytuacja w tej dziedzinie jest fakt podkreślony na posiedzeniu przez jednego z przedstawicieli związkowych, który stwierdził, że górnicy brytyjscy nie wiedzą nawet po jakich cenach sprzedawany jest węgiel, który wydobywają w państwowionych kopalniach.

Prawdopodobnie władze Partii Pracy zwrócą się do mas robotniczych ze specjalnym apelem o poparcie całokształtu polityki labourystowskiej.

## Anglosasi uniemożliwiają repatriację obywateli ZSRR z Niemiec i Austrii

### Nota radziecka do rządów USA i W. Brytanii

(f) MOSKWA. (PAP). Dnia 24 bm. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR z polecenia rządu radzieckiego przesłało ambasadorom USA i W. Brytanii w Moskwie notę, protestującą przeciwko postępowaniu władz anglosaskich, które wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom, uniemożliwiają repatriację obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii.

Nota do rządów USA stwierdza, że według nie kompletnych danych, w chwili obecnej w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec przebywa jeszcze ponad 116 tys. obywateli radzieckich, podlegających repatriacji a w amerykańskiej strefie okupacji Austrii — ponad 19 tys. Ponadto znajduje się tam duża ilość dzieci radzieckich, które w czasie wojny straciły rodziców lub też przemocą zostały z nimi rozłączone i wywiezione przez hitlerowców do Niemiec.

Nota radziecka podaje liczne fakty, świadczące o tym, że przedstawiciele amerykańskich władz wojskowych w Niemczech i Austrii nie dopuszczają radzieckich oficerów repatriacyjnych do obywateli radzieckich, przybywających w obozach dla tzw. osób przesiedlonych, zabraniają w tych obozach sprzedawać i rozpowszechniania gazet i książek radzieckich, oraz zezwalają na prowadzenie propagandy antyradzieckiej i tworzenie różnych komitetów, organizacji i „ośrodków” dyrekcyjnych, które prowadzą agitację przeciwko powrotowi obywateli radzieckich do ZSRR. Na czele tych komitetów i „ośrodków” stoją b. agenci hitlerowscy.

Władze radzieckie niejednokrotnie domagały się od amerykańskich władz wojskowych połozenia kresu działalności wrogich Zw. Radzieckiemu elementów i oraz stworzenia misjom radzieckim warunków umożliwiających normalny przebieg repatriacji. Jednakże amerykańskie władze wojskowe nie tylko nie podjęły nieodzownych w tym kierunku kroków, lecz wręcz przeciwnie, w styczniu br. oficjalnie zawiadomiły dowództwo radzieckie w Niemczech i Austrii, że działalność radzieckich misji repatriacyj-

nych winna być zakończona do dnia 1 marca br.

Rząd radziecki uważa, iż deklaracja amerykańskich władz wojskowych sprzeczna jest z radziecko - amerykańską umową repatriacyjną z dnia 11 lutego 1943 r., a postępowanie amerykańskich władz wojskowych w Niemczech i Austrii

sprzeczne jest z uchwałami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 23 kwietnia 1947 r. o osobach przesiedlonych oraz z rezolucją Zgromadzenia Generalnego ONZ z 17 listopada 1947 roku, zalecającą popieranie i ułatwianie repatriacji osób deportowanych do kraju ojczystego.

Rząd radziecki, który w przewidzianym terminie zakończył repatriację obywateli amerykańskich, miał prawo oczekiwać, iż rząd USA i jego przedstawiciele na terenach okupowanych również lojalnie ustosunkują się do obowiązków, wynikających ze wspomnianych wyżej porozumień.

## List XIX Zjazdu KP(b) Białorusi do Generalissimo Stalina

(a) MOSKWA. — Na pierwszych kolumnach wszystkich dzienników zamieszczony jest list XIX zjazdu komunistycznej partii Białorusi do Generalissimo Stalina. Opisując sukcesy, osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej w latach powojennych, bolszewicy Białorusi zapewniają Stalina, że będą walczyć nieustannie o to, ażeby powojenny plan odbudowy wykonać przedterminowo.

W liście mówi się także o dalszym wzmocnieniu kolchozów, o pomnożeniu ich własności społecznej i zapewnieniu dostatecznego życia kolchoźnikom.

Partia komunistyczna Białorusi będzie wraz z całym narodem radzieckim uważnie śledzić antyradzieckie poczynania podlegających wojennych i będzie nieustannie wzmacniała siłę Zw. Radzieckiego.

## Sprawozdanie ONZ fałszuje stan sytuacji gospodarczej świata

(d) NOWY JORK. (PAP). Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ za kończyła dyskusję w sprawie światowej sytuacji gospodarczej. Delegat polski dr Juliusz Suchy zabrał ponownie głos, polemizując z delegatem brytyjskim Mayhewem.

Dr Suchy zabrał twierdzenie Mayhewa, że W. Brytania zakończyła już odbudowę gospodarczą i zapytał go, dlaczego w takim razie nadal ubiega się ona o kredyty marszałkowskie.

Mówca poruszył następnie sprawę dyskryminacji uprawianej przez Stany Zjednoczone wobec Polski i innych krajów Europy Wschodniej, cytując przykład zakazania wywozu do Polski penicyliny, streptomycyny itd.

Następnie przemawiał delegat radziecki Carapkin, który również polemizował z Mayhewem. Carapkin wyśmiał żądanie Mayhewa, by Związek Radziecki dostarczył „statystyki bezrobocia”, jakkolwiek wiadomo, że w Związku Radzieckim już dawno nie ma bezrobocia.

Delegat radziecki stwierdził, że sprawozdanie przygotowane przez sekretariat ONZ daje fałszywy obraz światowej sytuacji gospodarczej. Ukrywa ono położenie krajów kapitalistycznych, w których wzrasta bezrobocie i obniża się stopa życiowa ludności pracującej. Poza tym sprawozdanie nie wspomina o wyścigu zbrojeń i o jego skutkach.

## Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów

(a) Dnia 25 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów posła RP w Szwecji ministra Czesława Bobrowskiego.

## Min. Wozniesiński podejmował delegację pedagogów polskich

(a) MOSKWA. (PAP). — W dniu 24 bm. delegacja uczonych i pedagogów polskich z ministrem oświaty dr. Stanisławem Skrzyszewskim na czele przyjechała do Moskwy. Wozniesiński, który serdecznie powitał gości polskich, Minister Wozniesiński podkreślił nierozdzielność przyjaźni łączącej oba bratnie narody i zaznaczył, że goście polscy korzystając z jak najlepszych możliwości zaznajomią się z osiągnięciami szkolnictwa w ZSRR.

Minister Skrzyszewski podziękował serdecznie za zaproszenie uczonych polskich i działaczy oświatowych i stwierdził, że dla Polski, która wstąpiła na drogę do socjalizmu, zaznajomienie się z doświadczeniami budownictwa socjalistycznego ZSRR posiada wyjątkowe znaczenie.

## Przygotowania w ZSRR do obchodu 150 rocznicy śmierci Puszkina

(a) MOSKWA. — W Moskwie odbyło się posiedzenie Wschodniowskiego Komitetu Obchodu 150 Rocznic Urodzin Puszkina.

Na posiedzeniu tym ustalono, że w dniu jubileuszu we wszystkich centrach kraju odbędą się uroczyste posiedzenia aktywistów związkowych. W fabrykach, instytucjach i świetlicach będą zorganizowane referaty i wieczory literackie, poświęcone poecie. Organizuje się festiwal filmowy, w czasie którego będą wyświetlane filmy na tematy utworów Puszkina, wycieczki do miejscowości, związanych z pamięcią poety, olimpiadę dziecięcej twórczości amatorskiej, poświęconą pamięci Puszkina.

## Zakończenie obrad aktywa ZMP

W drugim dniu obrad Krajowej Rady Aktywu Robotniczego Z.M.P. odbyła się dyskusja nad referatem ideologicznym sekretarza generalnego ZMP tow. Lucjana Motyki i referatem organizacyjnym kier. Wydz. Org. ZMP Swiatlo.

Przebieg dyskusji wykazał troskę aktywistów robotniczych ZMP o właściwe przyswojenie nowych form pracy w fabrykach, o rozwój młodzieżowego współzawodnictwa pracy, wykonanie przedterminowo planu 3-letniego i umasowienie szeregow organizacji.

Wyniki dyskusji ujęte zostały w instrukcjach i wskazówkach do zarządów terenowych ZMP.

## Narada techników i przedowników pracy włókiennictwa

(a) W Łodzi odbyła się wielka ogólnokrajowa narada ponad 800 przedowników pracy i przedstawicieli inteligencji technicznej przemysłu włókienniczego.

W naradzie tej wzięł udział m. in. wiceprzewodniczący KCZZ tow. poseł Aleksander Burski.

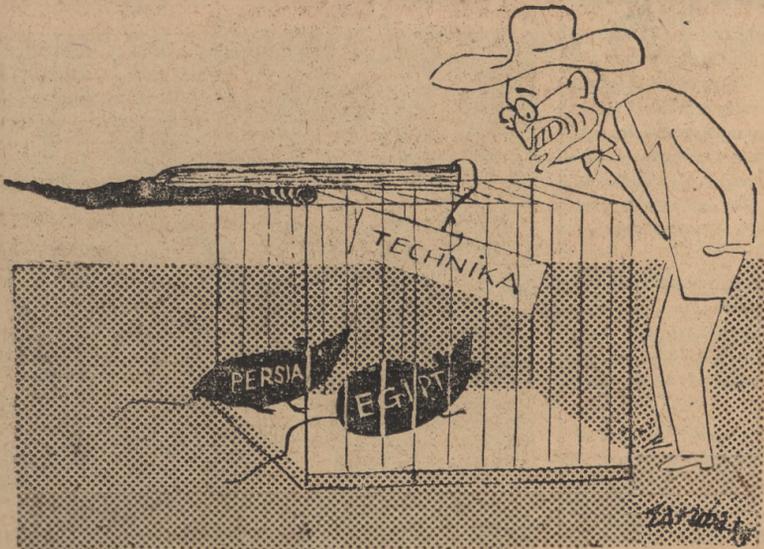
Uczestnicy narady podsumowali dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy włókienniczej. Przedstawiciele inteligencji technicznej zapewnili przedowników pracy że inżynierowie i technicy będą jeszcze ściślej współpracować z robotnikami, by ułatwić im pracę i upowszechnić pomysły nowatorów wśród mas robotniczych.

## Książka o tow. Zielińskim

(a) Nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego ukazała się broszura poświęcona życiu, osiągnięciom i metodom pracy czołowego górnika kopalni polskich — tow. Czesława Zielińskiego.

Wydatnictwo to pt. „Czesław Zieliński — górnik”, zawiera syntetycznie ujęty przebieg twardego koleja życia i wyników pracy Zielińskiego od chwili podjęcia współzawodnictwa pracy na wezwanie Wincentego Pstrowskiego, aż do osiągnięcia w listopadzie ub roku średniego wydobycia dziennego w wysokości 44 tony węgla podczas jednej dniówki.

CUDA AMERYKAŃSKIEJ TECHNIKI



Szwindel — puapra.

USA mają się „zaopiekować“ terenami „zaniedbanymi“ w Egipcie i Persji.

Rys. J. Zaruba

O lepszą produkcję PMT

W trakcie zwycięskiej bitwy o ilość, roz- pęciliśmy już walkę o jakość. Produkcja naszego przemysłu wzrasta jakościowo; co- raz więcej wytwarzamy towarów, które mi- mo zdewastowanych maszyn nie ustępują przedwojennym, a czasem są nawet od nich lepsze, szczeniemy się faktem, że na rynkach światowych coraz więcej polskich produktów zdobywa sobie uznanie. Dbamy o to, by po- szczególne fabryki zaczęły zwracać poważną uwagę na honor marki firmowej, aby ich am- bicją było wytwarzanie produktów wysoko- wartościowych.

Socjalistyczny przemysł nie jest obliczony na zysk, ale na zaspokojenie potrzeb maso- wego konsumenta. Chcemy, aby robotnicy i chłopcy, urzędnicy i nauczyciele byli dobrze ubrani, aby otrzymali trwałe i ładne obuwie, aby mieszkali przyzwoicie. Toteż nasz lekki przemysł nastawia się na zaspokojenie tych potrzeb, w miarę możliwości rozwojowych na- szej gospodarki narodowej.

Jest jednak odcinek masowego spożycia, na którym dzieje się niedobrze, gdzie lekce- waży się potrzeby konsumenta i nie daje się mu wysokowartościowej produkcji. Mamy na myśli Polski Monopol Tytoniowy.

Wyroby PMT są bezsprzeczne o wiele gor- sze od przedwojennych. Jeśli nawet uwzględ- nimy przedstawienie się na krajowy surowiec i zmniejszenie importu tytoniu, to jednak tak znaczne pogorszenie jakości wyrobów nie wy- daje się usprawiedliwione. A zupełnie nie- zrozumiałe już jest pogorszenie wyrobów w stosunku do roku 1947, kiedy to sprowadza- liśmy mniej tytoniu z zagranicy.

Przy tym polityka produkcyjna PMT musi budzić jak najdalej idące zastrzeżenia. Tań- sze papierosy, a więc papierosy masowego spożycia, jak „Triumf“ lub „Nysa“, są bar- dzo złe, a przy tym jest to produkcja wyją- kowo niestaranna. Często w tytoniu znajdu- je się patyki, kawałki sznura i nie wiadomo co. Papierosy bywa tak ubity, że w ogóle nie nadaje się do palenia, albo tak luźny, że wy- sypuje się. 5-złotowe „Hele“ są niewiele lep- sze, a często bardzo wilgotne.

Przed WZO monopol wypuścił dwa gatu- nki dobrych papierosów. 10-złotowe „Grun- waldy“ i 5-złotowe „Lechy“. Niestety, był to paromiesięczny cukierek, po którym dziś można się tylko obliżywać.

Dodajmy do tego jeszcze metodę pogarsza- nia jakości towaru po przyjęciu się na rynku nowego gatunku papierosa — a będziemy mieli niewesoły obraz produkcji PMT.

Dla wygody palaczy PMT winien wprowa- dzić smaczniejsze urozmaicenie gatu- nków papierosów. W tej samej cenie winien być na rynku papieros mocniejszy i słabszy, o takim lub innym smaku.

Nie wiadomo również, dlaczego PMT ukry- wa, która fabryka wyprodukowała daną paczkę papierosów. Ukazanie na pudełku fa- bryki pozwoliłoby na stwierdzenie, gdzie tkwią błędy produkcyjne. Nieujawnianie fa- bryki — to premia dla źle pracujących za- kładów, które działają anonimowo.

PMT był już wielokrotnie krytykowany w prasie, ale odnosił się raczej obojętnie do publicznie stawianych mu zarzutów. Ta bez- troska PMT zarówno, jeśli chodzi o masy konsumentów, jak i o głosy opinii publicznej, musi się skończyć.

Sądymy, że PMT wyciągnie wnioski z te- go stanu rzeczy: zerwie z dotychczasową złą polityką produkcyjną, podwyższy jakość prze- de wszystkim masowych gatunków papiero- sów, wprowadzi nowe gatunki, przywróci wy- cofane gatunki pośrednie i zerwie z anoni- mowością w produkcji.

JERZY RAWICZ

Przeciwno marnotrawstwu i rozrzutności

Aleksander Szpakowicz

Uchwała Rady Ministrów o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania we wszystkich ogniwach naszej gospodarki narodowej spotkała się z jednomyślną aprobatą szerokich mas pracują- cych. Idea racjonalnej, oszczędnej gospodarki jest bo- wiem bardzo bliska i zrozumi- ała dla klasy robotniczej, która zdaje sobie sprawę, że dobra gospodarka jest na rów- ni z wydajną pracą decydują- cym warunkiem powodzenia naszej walki o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej i skuteczności naszej walki o stałe podnoszenie do- brobytu mas ludowych.

Wyrazem tej świadomości klasy robotniczej są dotych- czasowe wyniki akcji oszczęd- nościowej w przemyśle, które przysporzyły naszej gospodarce narodowej dziesiątki mili- ardy złotych dodatkowych środków na odbudowę kraju i na polepszenie warunków by- towania mas pracujących.

Nie ulega kwestii, że w wal- ce o zrealizowanie nowych zadań i planów oszczędności- wych Rządu i Partii, klasa robotnicza rozwinięta obecnie jeszcze więcej inicjatywy i energii. Robotnicy najlepiej znają stan swoich zakładów pracy i potrafią wykryć ich utajone możliwości, pomaga- jąc czynnie kierownictwu przemysłu w uruchomieniu wszystkich rezerw danej fa- bryki, kopalni, huty, warszta- tów remontowych itp.

Zadaniem podstawowym or- ganizacji partyjnych w zakła- dach pracy jest przede wszyst- kim budzenie inicjatywy ro- botniczej, kierowanie masami robotniczymi w walce o wpro- wadzenie stałego i planowego systemu oszczędzania.

Rezerwy przemysłu Pole do działania jest o- gromne. Dotychczasowe do- świadczenia przemysłu wyka- zują, że nie ma takiego zakła- du pracy i nie ma takiej in- stytucji, w której nie byłoby rezerwy dla oszczędnego go- spodarowania. Mimo poważ- nych sukcesów oszczędności- wych w przemyśle, nie można zaprzeczyć, że w dalszym cią- gu marnotrawimy bardzo zna- czne ilości wszelkich materia- łów i wartości.

Czyż nie marnujemy jesz- cze dużo węgla i paliw płyn- nych, energii elektrycznej i gazu, olejów technicznych i pasów transmisyjnych, żelaza i stali, miedzi i ołowiu, drze- wa i papieru, cementu i che- mikałów, tkanin i skór? Mar- nujemy cenne, nieraz deficyt- owe, importowane z trudem z zagranicy materiały i surow- ce, zarówno w czasie produk- cji, jak i w czasie transportu, marnujemy przez złe, a cza- sem i karygodne magazyno- wanie.

Marnujemy często z przy- zwyczajenia, z niedbalstwa, z lekkomyślnego traktowania dobra społecznego, z lenistwa. Obejrzyjmy się wokół, a zo- baczymy np., że kręcą się transmisje niepracujących ma- szyn, że świeci żarówka, któ- rą ktoś zapomniał zgasić, że w śmietniku leżą stosy cen- nych odpadków, że pod go- łym niebem niszczeją koszt- ownie maszyny lub narzędzia, których brak przysparza in- nej fabryce wiele trudności w produkcji.

A ileż zobaczymy w niejed- nej hali fabrycznej maszyn wykorzystywanych minimal- nie lub zgola zbytecznych? Iluż ludzi kręci się bez zaję- cia po sali, po dziedzińcu fa- brycznym, po biurach dyrek- cyjnych?

Wprawne oko robotnika, technika, inżyniera szybko do- strzeże i oceni, co jest po- trzebne w fabryce, a co jest zbyteczne, co pomaga w pro- dukcji, a co przeszkadza, co jest korzystne dla państwa ludowego, a co jest rozrzut- nością i marnotrawstwem.

Biurokratyczne przester- Najwięcej może do zrobie- nia, jeśli idzie o walkę z roz- rzutnością i trwonieniem do- bra ludowego, pozostaje poza produkcją i komunikacją w dziedzinie walki z przester- mi w aparacie administracyj- nym. Wiadomo, że dobrze pra- cują nie te instytucje, w któ- rych jest najwięcej urzędn-ików, lecz te, w których orga- nizacja pracy jest najlepiej postawiona, a urzędnicy naj- wydajniej zatrudnieni, gdzie jest najmniej biurokratycz- nych przesterów, najmniej zbytecznego pisania, zbędnej sprawozdawczości, zbędnych formularzy, kwestionariuszy itd.

Nasz aparat administracyj- ny jest młody, to prawda. Nie zdążył jeszcze wyrobić sobie najbardziej oszczędnych form pracy, najbardziej celowej struktury. Ale aparat nasz ma równocześnie ogromne obciążenie w postaci dawnych, dotąd jeszcze obowiązujących przepisów i zwyczajów, prze- jętych wraz z niektórymi ka-

tegoriami urzędników w spad- ku po kapitalistycznym apa- racie. Stąd tyle jeszcze for- malności biurokratycznych, utrudnień i komplikacji w na- szych urzędach państwowych, samorządowych i spółdziel- czych.

Trzeba na istniejący aparat spojrzeć okiem krytycznym, na nowo ocenić co jest, a co nie jest potrzebne z punktu widzenia naszych obecnych potrzeb politycznych, gospo- darczych, kulturalnych i spo- łecznych. Trzeba wszelkie przesterzy zlikwidować, a zdo- we elementy aparatu wzmo- cnić.

Nie obawiamy się, że wsku- tek tej operacji może się część zbytecznych urzędników zna- leźć bez pracy, gdyż nie ma u nas bezrobocia, ani nie ma groźby bezrobocia. Przeciwn- ie, ludzie niepotrzebni w jed- nym miejscu będą mogli z łatwością znaleźć zatrudnienie w innych zakładach pracy, w których odczuwa się brak rąk roboczych.

Rola prasy w bitwie o oszczędności

Podstawowe organizacje partyjne muszą na wszystkich odcinkach bitwy oszczęd- nościowej odegrać rolę kierow- niczą, przodującą, pobudzać inicjatywę mas pracujących do walki z przesterami biuro- kratycznymi, z trwonieniem pieniędzy państwowych.

W realizacji tych zadań po- winna ogromną rolę odegrać prasa fabryczna, związkowa i partyjna. Przed prasą fabrycz- ną, przed licznymi już ga- zetekami ściennymi otwiera się szerokie pole wdzięcznej pra- cy, zwłaszcza w popularyzo- waniu dorobku przodujących w tej walce robotników i od- działów zakładowych, w prze- kazywaniu ich doświadczeń innym.

Prasa związkowa stoi jesz- cze niestety przeważnie z dala od zagadnień wytwórczych i e- konomicznych. W bitwie o sta- ły system oszczędzania prasa ta powinna się włączyć do wal- ki, oświetlając na konkretnych przykładach zadania i osią- gnięcia lub braki poszczegól- nych rad zakładowych i od- działów związkowych.

Największe zadania ma w tej bitwie do spełnienia prasa partyjna. Wydawana w set- kach tysięcy egzemplarzy, po- wiązana z terenem, stale roz- wijająca swoją sieć korespon- dentów robotniczych, powin- na prasa partyjna stać się bojowym pomocnikiem Partii w mobilizacji mas pracują- cych do walki o oszczędną gospodarkę. Musi ona śmiało i konsekwentnie krytykować przesterzy biurokratyczne, mar- notrawstwo i rozrzutność, a równocześnie szeroko rozp-

szeczniać doświadczenia pro- ducujących robotników, inżyni- erów, dyrektorów i pracow- ników umysłowych oraz pro- ducujących w tej bitwie rakla- dów.

„Coś tu nie gra“

To, co się dzieje w tej chwili w Stanach Zjednoczonych ma dwa ob- licy: z jednej strony rozwijają się nadal tendencje inflacyjne, wy- razające się w wysokich — i wzra- stających — cenach towarów pier- wszej potrzeby, przede wszystkim żywności, komornego itd. Z dru- giej strony, bardzo mocno spadły ceny hurtowne z powodu nadpro- dukcji pewnych towarów. Tak na- znaczny jest ten spadek, że spadł cen hurtowny cen zboża, wyri- kujący z załamania się nadziej spe- kulacyjnych amerykańskich pro- ducentów, którzy wstrubowali w górę ceny, licząc na światowy nie- dobór żywności. Ogromne osią- gnięcia w dziedzinie odbudowy ZSRR i krajów demokracji ludo- wej pozwoliły na zaspokojenie w znacznej mierze deficytu żywno- ściowego Europy i w ten sposób pokrzyżowały plany amerykań- skich spekulantów, którzy zostali z zapasami, ale bez kandydatów na kupców.

Podobnie rozwijają się wypadki również i w innych dziedzinach produkcji. Niemniej wysokie ceny powodują kurczenie się siły kupna najszerzych mas ludu amerykańskiego, co z kolei zasirza nadprodukcję pewnych towarów. Cane dziedzin przemysłowe, które jeszcze niedawno operowały się na giełdzie towarów (np. przemysł sa- mochodowy) i podwyższyły pro- dukcję w nadziei, że zdują się konsumenci — obecnie redukują wytwórczość i wyrzucają na bruk robotników z powodu braku od- biorców.

Tak więc gospodarka amerykań- ska, podlegająca normalnym praw- nom rozwojowym kapitalizmu, za- czyną już bardzo wyraźnie pokazy- wać te oznaki kryzysu, która od dawna przewidywali ekonomisci — marksści. Nic dziwnego, że o- tumaniła własną propagandą o wiecznej „prosperity“ amerykań- ska prasa, z wielkim niepokojem przyjmuje mroczne się wladono- ści o bankructwach przedsię- wzięciach, o zamykaniu fabryk, o rosnącym bezrobociu, które osią- gnęło liczbę 5 milionów — szcze- gólnie, że koszty utrzymania, po- niomo spadku cen, utrzymują się nadal na bardzo wysokim poziomie. Na ulicach Nowego Jorku- jak donosi „Mondo“ — pojawiają się na nowo zapomniane już od czasu kryzysu w 1929 r. kuchnie popularne, wdrażające bezrobotnym cienką zupkę. W nagłówkach ga- zet amerykańskich słowo „kry- zys“ zaczyna coraz częściej się powtarzać.

A reakcyjny nowojorski dzien- nik „Daily News“, komentując o- głoszony niedawno raport Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ stwierdza z łałem:

„Z wielkim zdziwieniem prze- czytaliśmy w tym dokumencie, opar- towanym przez bynajmniej nie ko- munistycznych ekonomistów, że go- spodarka amerykańska kurczy się, a dochód narodowy ma spaść o 6-7 miliardów dolarów... podczas gdy kraje Europy wschodniej z Rosją na czele wykazują ogrom- ne postępy gospodarcze... Coś w tym wszystkim nie gra“.

Zgadamy się całkowicie z sza- rowym przedmówcą. Ale to, co „zdziwiony“ dziennik odkrył do- plero dziś, — że w kapitalizmie „coś nie gra“ — stwierdził już Ka- rol Marks ponad 100 lat temu. Wi- docznie ekonomisci burżuazyjni po- woll myślą... St. B.

Społeczna inspekcja pracy

E. Pragierowa

Karol Marks, charakteryzując stosunek klas posiadających do ochrony pracy w okresie, kiedy ani prawo, ani organizacje za- wodowe nie kępowały jeszcze władzy tych klas, podnosi, jak- o jedną z charakterystycznych cech tego stosunku, brak inspek- cji pracy. W Anglii „parlament wydał — czytamy w „Kapitale“ — w czasie od 1802 do 1833 r. 5 aktów prawnych, dotyczących ochrony pracy, lecz był tak chytry, że nie uchwałił w bud- żecie ani grosza na utrzymanie niezbędnego personelu urzędni- czego, który by czuwał nad wy- konaniem przepisów.“

Nie lepiej wypadła charakte- rystyka Francji. Mówiąc o usta- wie z 1841 r., która dopuszczała do pracy dzieci już od 8 roku życia — Marks stwierdza: „Nad- zór nad wykonaniem prawa po- zostawiono w kraju, w którym każdy człowiek jest pod nadzo- rem policyjnym, dobrej woli „przyjaciół handlu“. Dopiero w roku 1853 powołano do życia jednego płatnego inspektora pracy.“

W miarę rozwoju walki kla- sowej proletariatu inspekcja pracy utrwała się, lecz — co jest bardzo charakterystyczne dla gospodarki kapitalistycznej — mimo rozszerzania się usta- wowego zakresu działania in- spekcji pracy liczba inspektorów była bardzo nieznaczna. Kon- takt inspektora z zakładami pracy sprowadzał się w najlep- szym wypadku do jednorazowej wizytacji zakładu pracy w cią- gu roku.

Mały rozrost liczby inspek- cji pracy był jednym ze środ- ków walki klas posiadających ze zdobyciami socjalnymi klasy robotniczej.

Podobny stan rzeczy mieli- śmy i w Polsce międzywojennej.

Zmiany, jakie w tej dziedzi- nie nastąpiły w Polsce Ludowej, mają charakter zasadniczy.

Aparat produkcyjny jest dzia- siąj prawie w całości własnością państwa ludowego, a sprawa o- chrony zdrowia i życia robot- ników nie jest już więcej w od- różnieniu od gospodarki kapi- talistycznej, sprzeczna z intere- sami właścicieli zakładów pracy. Istnieje jedność interesów pra- cownika i państwa w tej dzie- dzinie, jak i w licznych innych. Inspekcja pracy jako aparat ad- ministracyjny, oznacza dzisiaj czuwanie jednych organów pa- Ństwa nad wykonaniem ustawa- dawstwa pracy przez inne or- gana państwa, w imię dobra również państwa, jak i klasy ro- botniczej. Stwarza to możliwość rozszerzenia sieci inspekcji pra- cy, zgodnie z rzeczywistą po- trzebą.

W praktyce oznacza to jednak nie tyle rozszerzenie dotychca- sowego aparatu administracyj- nego, ile wprowadzenie nowej, rozgałęzionej społecznej inspek- cji pracy, kierowanej przez związki zawodowe.

Inspekcja taka, nieznaną w Polsce przedwojennej, ani w innych krajach kapitalistycz-

nych, rozbudowana jest już dzi- siaj bardzo szeroko w Związ- ku Radzieckim.

Nadzór nad wykonaniem us- taw o ochronie pracy jest tam sprawowany przez szereg wy- specjalizowanych instytucji in- spekcyjnych. Jest więc inspek- cja techniczna, sanitarna, o- chrony pracy młodzieży, gorniczo- techniczna, nadzoru kotłów itp. Ale obok tego wykonywanie przepisów o ochronie pracy jest zabezpieczone przez istnienie bardzo rozgałęzionej sieci spo- łecznych inspektorów pracy oraz społecznych inspektorów pracy młodzieży.

Społeczny inspektor pracy sprawuje w Związku Radzieck- im „nadzór nad wykonywaniem prawodawstwa pracy, przepisów i instrukcji dotyczących bezpie- czeństwa i higieny pracy oraz zarządzeń z dziedziny zapobie- gania nieszczęśliwym wypad- kom w produkcji, jak również obniżenia ilości zachorowań.“

Społeczny inspektor pracy działa przy pomocy aktywu spo- śród robotników, zatrudnionych w danym dziale pracy. Praca społecznego inspektora pracy jest w zasadzie bezpłatną. Spo- łeczny inspektor pracy wy- bierają członkowie związku za- wodowego, zatrudnieni w da- nym zakładzie pracy, w głosowa- niu jawnym na ustalony okres czasu.

Społeczny inspektor pracy młodocianych wybierany jest na zebraniu młodocianych człon- ków związku zawodowego, za-

trudnionych w danym zakładzie pracy.

Dla szerszego wciągnięcia mas pracowniczych do nadzoru nad warunkami pracy organizowane są ponadto komisje ochrony pracy w zakładach pracy, zatra- dniających powyżej 50 pracow- ników. Członków komisji o- chrony pracy powołuje się spośród społecznych inspektorów pracy, przodowników pracy, pracow- ników inżynieryjno - technicz- nych. Przewodniczącym komisji winien być członek komitetu zakładowego (odpowiednik na- szej rady zakładowej).

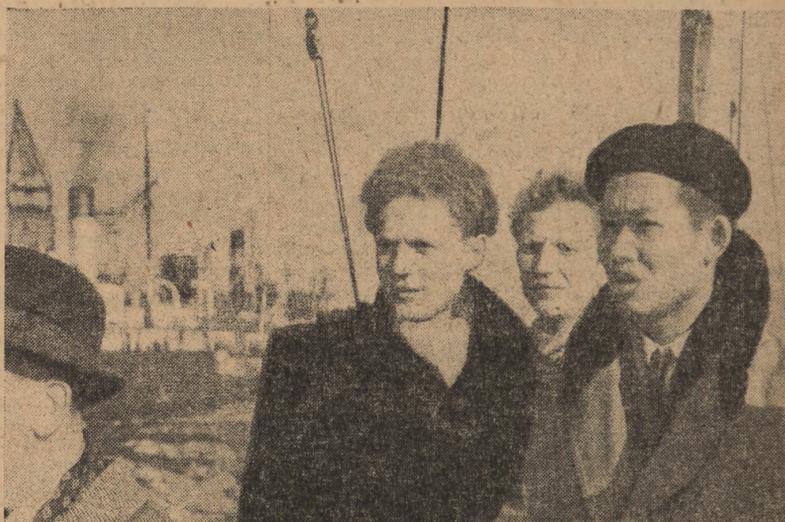
Tak w zarysach ogólnych uk- ształtowana jest dzisiaj insty- tucja społecznej inspekcji pracy w ZSRR.

Dotychczasowy aparat pań- stwowej inspekcji pracy w Pol- sce liczy nie więcej, niż 248 sił inspekcyjnych, na 39.222 zare- jestrowanych w inspekcji zakła- dów pracy.

Jasną jest rzeczą, że aparat ten nie jest wystarczający. Sam nadzór nad przeprowadzeniem przepisów np. o bezpieczeństwie i higienie pracy wymaga apar- atu kontroli, działającego w każdym zakładzie pracy.

Toteż przewiduje się obecnie powołanie w Polsce około 20.000 społecznych inspektorów pra- cy. W ten sposób powstałaby no- wa odmiana inspekcji pracy, składającej się z osób, zatrud- nionych bezpośrednio w danym zakładzie pracy, a więc obejmu- jącej wszystkie zakłady pracy.

PRZEDSTAWICIEL MŁODZIEŻY VIETNAMU W POLSCE



21 lutego br. obchodzone w całej Polsce Międzynarodowy Dzień Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych. Nauroczności te przybył przedstawiciel młodzieży wietnamskiej Nynyen - Van - Huong, który korzystając z pobytu w Polsce zwiedził port szczeciński.

Z pracy

Artykuł

gen. Swobody

„Polska Zbrojna” publikuje artykuł Ministra Obrony Narodowej CSR gen. Ludwika Swobody, napisany w związku z pierwszą rocznicą wydarzeń lutych w Czechosłowacji i poświęcony Armii Czechosłowackiej.

Luty 1948 roku jest w naszym powojennym rozwoju momentem eurotnym — pisał gen. Swoboda — „jest bramą zwycięstwa na drodze budowy socjalizmu w wyzwolonej ojczyźnie...”

Zwycięstwo lutowe naszego ludu było wynikiem wieloletniej ciężkiej walki, prowadzonej bezkompromisowo pod wodzą rewolucyjnej partii klasy robotniczej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, na czele której stoi od lat dwudziestu wierny uczeń Lenina i Stalina — obecny Prezydent Republiki, Klement Gottwald.

Pisząc o zadaniach Armii Czechosłowackiej, gen. Swoboda podkreśla, jak wielką wagę ma praca polityczno-wychowawcza.

Prezydent Republiki i Naczelny Dowódca czechosłowackich sił zbrojnych Klement Gottwald był właśnie tym, który po dniach lutowych wskazał, że nauka marksizmu-leninizmu pomoże korpusowi oficerskiemu odrzucić resztki przestarzałych pojęć i zasad, które odpowiadały jedynie klasie kapitalistycznej w okresie przedmonachijskim, że nauka marksizmu-leninizmu przybliży korpus oficerski do klasy robotniczej i stworzy podstawy dla postępowej, nowoczesnej nauki wojskowej...

Po dniach lutych armia nasza szybko osiąga to, co wskutek sabotażu reakcji było hamowane. W tych swoich dążeniach armia nasza jest czynnie popierana przez ludność pracującą, z klasą robotniczą i jej Partią Komunistyczną na czele. W liczących garnizonach i formacjach wojskowych dochodzi do ścisłej towarzyskiej współpracy pomiędzy żołnierzami i robotnikami.

Nasza ludowo-demokratyczna armia widzi pewną rolę i misję szczęśliwej przyszłości narodu naszej ojczyzny w rzeczywistości socjalizmu w naszym kraju, w mocnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami demokracji ludowej, w umocnieniu światowego obozu pokoju...

Rady Zakładowe w przemyśle naftowym

Tadeusz Sołtan  
SEKRETARZ KW PZPR W EZESZOWIE

Już po raz drugi robotnicy naftowi Zagłębia Podkarpackiego przystępują do wyboru rad zakładowych. Ważność tego momentu podnosi fakt, iż od bywa się on w warunkach wzmożonej aktywizacji organizacji partyjnych w związku z wielką ofensywą pokongresową i powołaniem terenowych kierownictw na wszystkich szczeblach.

Jedną klasę robotniczą, powstanie PZPR, nie tylko umocniło kierowniczą rolę Partii, ale zarazem wpłynęło na pogłębienie kontaktu organizacji partyjnej z masami bezpartyjnych, na zacieśnienie więzów zaufania, łączących świadomą czołwówkę z ogółem robotniczym. Wyraża się to m. in. w zwiększeniu różnorodności form oddziaływania przez Partię na masy, we wzmacnieniu transmisji Partii do mas.

Główną i podstawową rolę odgrywają w tym wypadku Związki Zawodowe, a zwłaszcza ich dolowe ognia. W warunkiem jednak dobrego spełnienia wychowawczej roli jest stała aktywizacja tych ogniw oraz ustalenie zakresu ich działania. Przejrzystość struktury organizacji związkowej w zakładzie pracy osiągalna jest za-tylko przy należytnym uwzględnieniu pozycji rady zakładowej.

W przemyśle naftowym istniała szkodliwa dwoistość. Na poszczególnych sekcjach i w zakładach eksploatacji istniały obok rad zakładowych oddziały związkowe, podlegające bezpośrednio zarządowi głównemu Związku Naftowców. Ta dwutorowość rozbiła organizacyjnie niewielką ilość aktywistów, powodowała tarcia na tle zabiegających się kompetencji i dawała podstawy dla dywersyjnego, rozbiłającego działania na Podkarpaciu elementów WRN-owskich i in. Odbijało się to nie tylko na pracy związkowej, lecz także pośrednio na stosunku niektórych załóg do zagadnień produkcyjnych.

Jedną klasę robotniczą,

stałe wzmacnianie organizacyjnej PZPR w wojew. rzeszowskim, na którego terenie znajduje się znaczna większość zakładów przemysłu naftowego, pozwala w chwili obecnej na przystąpienie do wyboru rad zakładowych i w następnym etapie do reorganizacji oddziałów Związku Naftowców. W miejscach dotychczasowych rozdzielonych oddziałów, będących właściwie odpowiednikami kół związkowych, powstaną 3 oddziały (Sanok, Gorlice, Krosno), które skupią organizacyjnie naftowców wojew. rzeszowskiego, obejmując opiekę i kontrolę nad pracą dolowych ogniw związkowych.

Rozpoczynające się obecnie wybory do rad zakładowych w przemyśle naftowym odbywają się pod hasłem pogłębiającej się jedności klasy robotniczej, na płaszczyźnie jedności ruchu zawodowego w oparciu o polityczną jedność, w oparciu o PZPR jako główną i jedyną si-

łę kierowniczą mas pracujących. I tak jak jedność Partii osiągnięta została w walce przeciwko reformizmowi, przeciwko prawicowemu nacjonalistycznym odchyleniom, tak budowa jednolitej struktury związkowej w przemyśle naftowym i powołanie rad zakładowych, odbywać się musi pod hasłem budzenia czujności klasy robotniczej przeciwko resztkom zamaskowanych rozbiłaczy jedności robotniczej. Jest to zarazem walka o stały wzrost produkcji, o dobre funkcjonowanie wszystkich szybów i rafinerii, o usprawnienie prac wiertniczych i wartostatowych.

Dlatego też przykładając należy dużą wagę do atmosfery wyborów, do ukształtowania się nowego oblicza rad zakładowych, w których obok wypróbowanego i cieszącego się zaufaniem aktywu partyjnego, zasiadać powinno wielu bezpartyjnych robotników. Powinni znaleźć się w nowych radach

i przedstawiciele młodzieży i kobiety i przodownicy pracy.

Odbyte dotychczas zebrania przedwyborcze pozwalają stwierdzić z jaką uwagą i troską ogół naftowców przystępuje do aktu wyborów, wykazując duże zrozumienie roli rad zakł. i ważności stojących przed nimi zadań.

Kierownictwo organizacji part. i związkowych czyni poważny wysiłek organizacyjny, aby wybory w całości stały się manifestacją jedności klasy robotniczej.

Rady zakładowe w specyficznych warunkach przemysłu naftowego mogą i powinny, pod kierownictwem podstawowych organizacji partyjnych, odegrać rolę masowej szkoły, kierowania socjalistycznym prze-mysłem. Wybory do rad zakładowych mogą i powinny stać się dowodem, że jedność polityczna nie tylko umocniła kierowniczą rolę Partii w masach robotniczych, ale zarazem umożliwiła wielki blok Partii i bezpartyjnych w walce o Socjalizm.



Na dziedzińcu Sorbony w Paryżu, odbył się wielki wiec studentów tej uczelni, którzy demonstrowali przeciwko wysokim kosztom utrzymania, utrudniającym i przedłużającym studia.

Nowy numer pisma »O Irwały pokój, o demokrację ludową«

Ukazał się nowy (4/31) numer Stanów Zjednoczonych i krajów marszallowskich stale się pogarsza.

Artykuł podkreśla dalej, że „partie komunistyczne jednocząc demokratyczne i patriotyczne siły narodu, osiągnęły znaczne sukcesy w walce o pokój, zdemaskowały i pokrzyżowały już wiele agresywnych zamierzeń i planów imperialistów”.

Artykuł kończy się przypomnieniem słów towarzysza Stalina, który stwierdził, że „zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie siły społeczne broniące pokoju, aby uczniowie Chur-chilla w kunszcie agresji mogli je opanować i skierować na tory nowej wojny”.

W sprawozdaniu z konferencji bolszewików moskiewskich przytoczono treść referatu sprawozdawczego tow. Popowa, który podsumowuje wspaniałe osiągnięcia gospodarcze i kulturalne organizacji WKP(b), miast Moskwy i obwodów moskiewskiego. Sprawozdanie podkreśla, że 95,5 proc. członków moskiewskiej organizacji partyjnej objętych jest różnymi formami szkolenia politycznego.

Bogaty dział „Z doświadczeń pracy partyjnej” zawiera artykuł W. Joannesa, członka KC KP Francji o rozwoju szkolenia partyjnego w KPF i członka kierownictwa KP Włoch Emilio Sereni o walce o ulepszenie pracy ideologicznej KP Włoch. Poza tym znajdujemy informacje o VII kongresie KP Norwegii, o plenum KC KP Japonii, przygotowaniu do IX kongresu KP CSR, o plenum KC KP Bułgarii i innych pracach partii komunistycznych i robotniczych.

W artykule pt. „O niektórych wynikach weryfikacji członków Węgierskiej Partii Pracujących”, sekretarz KC tej partii, Istvan Kovacs informuje o doświadczeniach zdobytych w toku przeprowadzonej weryfikacji partyjnej. Weryfikacja odbyła się w czterech etapach, od najwyższych do najniższych ogniw partii. Pozwoliła ona usunąć elementy karierowiczowskie, wrogie i klasowo obce, które zakrały się do partii oraz te elementy, które nie stały jeszcze na dostatecznym poziomie uświadomienia politycznego, jakie powinny mieć członkowie partii. W wyniku przeprowadzonej weryfikacji, wzrosła znacznie czujność klasowa w partii, wzmacniła się krytyka i samokrytyka. Życie wykazało, że uchwała Biura Politycznego w sprawie weryfikacji i realizacja tej uchwały, były rzeczą słuszną.

Poza tymi artykułami i wiadomościami, pismo zawiera jeszcze liczne ciekawe wzmianki z zakresu polityki światowej.

Wypadku gdyby Stany Zjednoczone rozpięły swoje ręce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i skorzystały z naszego terytorium jako bazy wojskowej, to zapytujemy: „Czy znają się tacy Francuzi, którzy zgodzą się na kolaborację z agresorem i pozwolą się za niego zabić?”

Stanowcze „Nie!”, którym odpowiadają na to pytanie nie tylko Francuzi, ale również Włosi, Grecy i inne narody, jest główną przyczyną wewnętrznego nie-mocy bloków agresywnych. Ono to stwarza przepaść między planami imperialistów amerykańskich i ich realnymi możliwościami.

Stanowcze „Nie!”, którym odpowiadają na to pytanie nie tylko Francuzi, ale również Włosi, Grecy i inne narody, jest główną przyczyną wewnętrznego nie-mocy bloków agresywnych. Ono to stwarza przepaść między planami imperialistów amerykańskich i ich realnymi możliwościami.

Stanowcze „Nie!”, którym odpowiadają na to pytanie nie tylko Francuzi, ale również Włosi, Grecy i inne narody, jest główną przyczyną wewnętrznego nie-mocy bloków agresywnych. Ono to stwarza przepaść między planami imperialistów amerykańskich i ich realnymi możliwościami.

Stanowcze „Nie!”, którym odpowiadają na to pytanie nie tylko Francuzi, ale również Włosi, Grecy i inne narody, jest główną przyczyną wewnętrznego nie-mocy bloków agresywnych. Ono to stwarza przepaść między planami imperialistów amerykańskich i ich realnymi możliwościami.

Stanowcze „Nie!”, którym odpowiadają na to pytanie nie tylko Francuzi, ale również Włosi, Grecy i inne narody, jest główną przyczyną wewnętrznego nie-mocy bloków agresywnych. Ono to stwarza przepaść między planami imperialistów amerykańskich i ich realnymi możliwościami.

Anglo-amerykańska spółka do eksploataowania Niemiec

Czasopismo „Nowoje Wremia” ogłasza artykuł, w którym demaskuje działalność tak zwanego Zjednoczonego Towarzystwa Eksportowo-Importowego w Bizonii.

Towarzystwo to kontroluje życie gospodarcze Niemiec Zachodnich, a na jego czele stoi amerykański bankier Logan, który dowodzi sztabem, składającym się z 400 amerykańskich przemysłowców i finansistów. Chociaż w chwili utworzenia Bizonii, Anglikom zagwarantowano równą ilość głosów w Towarzystwie, to jednak Amerykanie bardzo szybko wymusili na swych angielskich partnerach przyznanie im 80 proc. głosów w zarządzie Towarzystwa.

Bezkonkurencyjne ceny  
Pierwszym zadaniem Towarzystwa — pisze „Nowoje Wremia” — jest ustalanie cen, które umożliwiłyby towarom angielskim i amerykańskim wyprzedzenie na rynku towarów niemieckich. Tak np. Towarzystwo ustaliło na niemieckie maszyny do pisania cenę o 80 proc. wyż-

szą, niż ceny maszyn amerykańskich. Podobnie rzecz się ma również z cenami rowerów, na rzędi i innych towarów, które mogłyby konkurować z towarami angielskimi i amerykańskimi.

Towarzystwo zarabia setki milionów dolarów, ustalając na niemieckie towary, wywożone do USA i Anglii ceny dwukrotnie niższe od kosztów własnych ich produkcji. Tak np. ce na jednej tony węgla ustalona została przez Towarzystwo na 15 marek, podczas gdy koszty własne Niemców wynoszą 30 marek za tonę. Deficyt niemieckich wędzeli kopalń Towarzystwo pokrywa podatkami, wyciskanymi z ludności niemieckiej.

Wzrasta deficyt w handlu zagranicznym

Towarzystwo osiąga poza tym olbrzymie zyski w ten sposób, że podczas gdy za eksportowane niemieckie towary płaci przedwojenne ceny dolarowe (w przybliżeniu trzy razy niż-

sze od cen obecnych), to za amerykańskie i angielskie towary wwożone do Niemiec, pobiera, po obecnych cenach w dolarach, sumy trzykrotnie wyższe od przedwojennych.

„Nowoje Wremia” stwierdza, że dzięki tym i wielu innym machinacjom Towarzystwa Eksportowo-Importowe, które rozpoczęło swą działalność z kapitałem zakładowym, w wysokości 200 do 300 milionów dolarów, obecnie rozporządza pozostającą przez Towarzystwo na 15 miliardów dolarów, obecnie rozporządza pozostającą przez Towarzystwo na 15 miliardów dolarów, obecnie rozporządza pozostającą przez Towarzystwo na 15 miliardów dolarów.

W tym samym czasie radziecka strefa okupacyjna, która posiada znacznie mniejsze możliwości eksportowe nie ma żadnego zadłużenia wobec zagranicy.

Tydzień na arenie świata

Gdy z rozkazu Tsaldarisa i jego przyjaciół kaci wieszali w celi więziennej przywódcę greckiego ruchu związkowego, Tsaldaris odbywał bardzo serdeczną rozmowę z „humanistycznym socjalistą” brytyjskim — Bevinem. Jak się dowiaduje agencja Reutersa, Bevin „odniósł się z całą sympatią do koncepcji Tsaldarisa”, w sprawie paktu śródziemnomorskiego.

Koncepcja służącego pieska

Jest rzecz jasna, lekką przesadą mówić o „koncepcji Tsaldarisa”, tak samo jak przesadą byłoby np. twierdzić, że koncepcję stania na dwóch łapkach, wymyślił piesek, a nie pan, który mu każe służyć. Moż na natomiast śmiało mówić o koncepcji a la Tsaldaris, o planie „tsaldaryzacji” krajów śródziemnomorskich za pomocą projektowanego paktu.

Bo Grecja Tsaldarisa to model, próbka realizacji powieści fantastycznej pt. „Yankee Do-odle über alles”. Posiada ona wszystkie właściwości prowincji gaulleiterów amerykańskich i spekulujących polityków, wojska okupacyjne i masową gruźlicę, dolary marszallowskie i nieopisaną nędzę. Niezaprzeczalne są „osiągnięcia” rządu ateńskiego. Może on się chlubić cępną innowacją w dziedzinie skarbowości, — uchwaleniem pierwszego w historii „podatku na walkę z ko-

munistami”, zajmuje on pierwsze miejsce na świecie pod względem liczby wykonywanych egzekucji.

Agencje telegraficzne wymieniają pierwszych kandydatów do paktu śródziemnomorskiego. Jednym z nich jest dyktator portugalski Salazar, który swą filozofię polityczną wyraził dosadnie w cytowanych przez „Manchester Guardian” słowach:

„Swobody polityczne same przez się zagrażają bytowi narodowemu”.

Jeśli komuś się wyda dziwne, że ten właśnie Salazar jest pupilkim „szermierza swobód”, jakim jest Truman, niech posłucha wyjaśnienia Bernarda Shawa.

„Boję się jednak do Ameryki — zwierzył się wielki pisarz, — uchodzę wprawdzie za mistrza klasycznej ironii, ale obawiam się, że nawet ja nie zniósł widoku Statuy Wolności”.

Ludzkość jeszcze nie dorosła

Tsaldaris proponuje związać Hiszpanię z mocarstwami zachodnimi. Jego, Tsaldarisa „nie obchodzi, jaki tam będzie reżim”. Ale widocznie są tacy, których to obchodzi, bo przystąpienie Hiszpanii do paktu nastąpi wtedy — znowu zdaniem Tsaldarisa — gdy „będzie to możliwe ze względów poli-

tycznych”, czyli — po odpowiednim „obrobieniu” opinii publicznej. Zresztą, Hiszpania już się dawno „wiąże” z mocarstwami zachodnimi, ostatecznie ogniu — to odstąpienie wyspy Majorki jako bazy wojennej dla USA.

W miłym gronie Franco z przyjaciółmi powita starego przyjaciela, który stał na czele faszystowskich wojsk, wysłanych przez Mussoliniego do Hiszpanii — generała Roattę, zwolnionego z więzienia przez rząd Gasperiego. Nowa jutrenka zaświeciła starym faszystom.

Ale niestety, świat jeszcze nie dojrzał do rajy na ziemi. Przedstawiając doskonałość modelu greckiego, nie wspomnieliśmy o jednym szczególnie psującym harmonię całości: o Armii Demokratycznej, ruchu oporu — słowem o narodzie. Pamiętaj o tym senator amerykański, ostawiony podługacz wojenny Eaton, którego zdaniem „pomoc gospodarcza Ameryki (dla rządu ateńskiego) dostanie się pewnego dnia w ręce komunistów”.

U innych „podopiecznych” nie jest lepiej. We Włoszech — strajki, liczenie, ogarniające po kilkaset tysięcy robotników, i... zwycięskie. W Hiszpanii — korespondent „New York Herald Tribune” przewiduje katastrofę w ciągu 6 miesięcy, jeśli Franco nie otrzyma pomocy. Miał też go wszystkiego jest jeden: ludz-

kość jeszcze „nie dorosła” do miary tej doskonałości, jaką przedstawiają Franco i Tsaldaris.

Namawianie na rycynę

Złe jest, jak się nie nadają za przodującą myślą polityczną i należy się za to zasłużona kara. Przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa, dr. Jessup, onegdaj słusznie zawyro-kował, że we wszystkich planowanych przez Amerykanów paktach i twarach politycznych, musi się z góry wykluczyć możliwość udziału Związku Radzieckiego. Przyczyna:

„ZSRR jest dzisiaj najgorętszym rzecznikiem przestarzałego poglądu o bezwzględnej suwerenności wszystkich państw”.

Gdyby w „komisji dla badania działalności antyamerykańskiej” mogli siedzieć ludzie inteligentni, oskarżyliby bezwzględnie Jessupa o przemysłową propagandę na rzecz Związku Radzieckiego i o oczernienie amerykańskiej polityki bloków, jako godzącej w suwerenność partnerów, uczestników tych paktów

Rzecznicy paktu atlantyckiego w Europie najczęściej nie mają odwagi otwarć go zalecać. Tak np. charakterystyczny jest sposób w jaki minister Lange namawiał parlament norweski do zgody na przystąpienie do rozmów w sprawie paktu.

Przed wszystkim — uspokaj-

aj Lange swych słuchaczy — „nikt nie nagli nas do pospiechu”. Po drugie „biorąc udział we wstępnych dyskusjach, moglibyśmy wpłynąć na jego sformułowanie”. A po trzecie — „udział w przedwstępnych rozmowach nie obowiązywałby do uczestnictwa w pakcie atlantyckim”.

Takim tonem namawia się dziecko do przyjęcia rycyny.

Król jest nagi

Konserwatywny londyński „Observer”, który popiera pakt atlantycki właśnie z powodu jego agresywnego charakteru i którego patronowie pogodzili się z godzącą w nich zachłannością amerykańską — wystąpił w tym tygodniu z sensacyjną napaścią na amerykańskich autorów paktu.

Artykuł, o którym mowa, przy pomina znane opowiadanie, według którego wielu ludzi udawało, że podziwja nie istniejące szaty swego króla, do chwili, w której rozległ się głos: „Prze-cież król jest nagi!” Wysuwa on bowiem tezę, że Stany Zjednoczone wystawiają mniejsze za-stwa na niebezpieczeństwa i że „jeśli pójdą dalej po tej drodze muszą w wypadku wybuchu konfliktu liczyć się z klęską”.

Czyli pakt agresywny — owszem, ale ten pakt w tej formie nie przedstawia siły. Więc o czym w ogóle mówić, gdy król jest nagi, gdy chce się używać siły, której nie ma?

Nie jest to zdanie odosobnione. Poważniejsi anglosascy komentatorzy niejednokrotnie jaw nie pisali, że wojna znaczałaby dla Stanów Zjednoczonych przede wszystkim utratę kontynentu europejskiego i azjatyckiego.

Dodajmy do tego opinie skrajnie prawicowego paryskiego „Figaro”, że zobowiązania jakie weźmie na siebie rząd francuski na podstawie paktu atlantyckiego są niewykonalne przy obecnym stanie gospodarki francuskiej i wobec nastrojów narodu — a zrozumiemy zamieszanie i wściekłość w obozie imperialistów po doniosłym oświadczeniu Thoreza.

Paryski „Liberation” stawia pytanie:

„W wypadku gdyby Stany Zjednoczone rozpięły swoje ręce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i skorzystały z naszego terytorium jako bazy wojskowej, to zapytujemy: „Czy znają się tacy Francuzi, którzy zgodzą się na kolaborację z agresorem i pozwolą się za niego zabić?”

Stanowcze „Nie!”, którym odpowiadają na to pytanie nie tylko Francuzi, ale również Włosi, Grecy i inne narody, jest główną przyczyną wewnętrznego nie-mocy bloków agresywnych. Ono to stwarza przepaść między planami imperialistów amerykańskich i ich realnymi możliwościami.

J. STAREC

(J. L.)

### I na wodzie można oszczędzić

Dawniej pracownik w hali ubojowej Rzeźni Miejskiej rzucał węża gumowego na podłogę, kranu najczęściej nie zakręcał i woda lała się niepo-

### Pomysł prosty, a osiągnięcie wielkie

## Chodakowska FSJ w walce o oszczędność

To taki zdawałoby się prosty przyrząd. Po co ścisnąć rękami związający się szeroki metalowy pas, przytrzymując go, by nie rozkręcił się i by można było nałożyć nań „babkę” — miękki zwój jedwabnego włókna, kiedy można zrobić to prościej.

Tow. Walerian Dworżański, kierownik jednego z oddziałów Chodakowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu skonstruował ten właśnie prosty przyrząd — dwie grube metalowe płyty, które zbliżając się do siebie, sciskają wstawiony między nie metalowy pas, tak, że łatwo jest nań nałożyć „babkę”.

Prosty przyrząd — a bardzo ułatwił pracę. Zamiast szesnastu kobiet, którym od zginania i przytrzymywania metalowego pasa drętwiały i słaby palce — przy „mankietowaniu babek” — tak się ta czynność nazywa — pracuje teraz bez wysiłku sześć kobiet.

Drugie ulepszenie w produkcji Chodakowskiej Fabryki — toż niby proste, a ileż przynosi oszczędności. Pod prasy — w których przepływa przez warstwy flaneli drogocenny płyn — zmieniający się później w jedwab — wiskoza — podstawiono rylniki, a do pras dołączono przewody specjalnej instalacji wysysającej.

Przy rozkręcaniu pras do czyszczenia — wiskoza nie ścieka jak przedtem na podłogę i do rur kanalizacyjnych. Wyciąga ją z prasy instalacja wysysająca, a reszta płynu ścieka do przygotowanej w tym celu rynienki. Około 800 l. wiskozy oszczędza się w ten sposób dziennie.

### 13 milionów „nadoszczędności”

Wiele podobnych ulepszeń zastosowano w fabryce chodakowskiej. Te właśnie pomysły pracowników przyczyniły się głównie do tego, że oszczędności wytwórni wyniosły w r. 1948 zamiast przewidywanych przez dyrekcję i robotników 34 milionów zł — 67 milionów. Nie zatrzymano się jednak na

tych osiągnięciach — ofensywa oszczędnościowa, w której bierze udział cała fabryka, trwa.

W dwóch niewielkich salach na pierwszym piętrze gmachu fabrycznego mieści się kuznia pomysłów i ulepszeń — warsztat racjonalizatorski, którym kieruje doświadczony ślusarz — tow. Sentkiewicz. W warsztacie tym powstają przyrządy, których fabryce brak, które trudno otrzymać. Takie np. „garnki”, w których związa się w „babki” spręplą przed chwilą wiskozowa nić. Przed wojną sprowadzano je z zagranicy; obecnie produkują się w Polsce. Ale długo trzeba czekać na otrzymanie „garnków”, a warsztat racjonalizatorski produkuje je na miejscu — o połowę taniej — za 500 zł i — podobno — te „garnki” chodakowskie lepsze są od fabrycznych.

Tow. Sentkiewicz z 17 pomocnikami produkuje w swym warsztacie lejki bakelitowe, wtyczki do elektrowirówek, a nawet precyzyjne filtry.

### Członkowie Partii przodują

W pracy nad podniesieniem i usprawnieniem produkcji bierze udział cała załoga — a wśród niej — przede wszystkim członkowie naszej partii. Najaktywniejsi spośród nich, przodownicy pracy, podciągają swych słabszych kolegów. Pracującą na 30 wrzecionach tow. Halina Lorentz dzieli się doświadczeniami z pracującymi obok niej koleżankami, by otrzymać włókno pierwszej jakości.

Właśnie — ta pierwsza jakość włókna — to jedna z ważniejszych trosk. Włókno pierwszej jakości, to włókno gładkie, nie poprzerywane, bez „pluszu”. A tu plusz często się robi. To odprysk w garnku zaradze którąś z cienutkich nitczek włókna, to z haczyków, przez które przesuwa się nić, odpadnie kawałek emalii — i znów tworzy się plusz.

Ciągła troska o maszyny, o ich części jest sprawą nie tylko robotników i dyrekcji, ale

również organizacji partyjnej. I właśnie komitet partyni postarał się o poprawienie sytuacji „haczykowej”. Specjalny list komitetu partyjnego fabryki w Chodakowie do komitetu partyjnego fabryki w Chodzieży, gdzie produkuje się te haczyki, zwrócił uwagę na braki produkcji. Pokutkowało. Ostatnia partia haczyków, która nadjechała do Chodakowa, powleczona była trwałą, nie odpadającą emalią.

### O zmniejszenie odpadków

Ale jest jeszcze jedna troska — sprawa zmniejszenia ilości odpadków. Komitet partyjny i część robotników jest zdania, że zmniejszenie dotychczasowej ilości odpadków jest sprawą bardzo trudną. Twierdzą, że trudno będzie poradzić „fabrycznym” maszynom, która co prawda daje na ogół ładną, gładką zwinęta „babkę”, ale raz „coś” jej się „odmieni” i da babkę skarbowaną, złą.

Twierdzą, że trudno jest zmniejszyć ilość supełków z przerywanych na wrzecionach nitkach.

Ale część robotników jest innego zdania.

Sprawną, celowe ruchy skrócić mogą czas wymowania włókna z „garnków”, właściwie ustawiona i wyregulowana maszyna nie będzie dawać skarbowanych „babek”, a uwaga i dobre zaobaczenie włókna zmniejszą ilość przerywanych nitek.

Dyrektor fabryki — tow. Wolszczak twierdzi, że można będzie jeszcze o 2 proc. zmniejszyć ilość odpadków w tym roku. Wynika z tego, że organizacja partyjna musi podciągnąć do tej akcji wszystkich robotników fabryki sztucznego jedwabiu.

Prowadzona w fabryce akcja szkolenia zawodowego, praca partyjnych i bezpartyjnych przodowników pracy nad podniesieniem sprawności swych współtowarzyszy, pogadanki majstrów z robotnikami, troska całego zespołu, a przede wszystkim organizacji partyjnej o właściwe wykorzystanie

maszyn, o zdobycie części wymiennych, pozwolili na dalsze rozszerzenie i pogłębienie akcji oszczędnościowej, pozwoli na uzyskanie jeszcze lepszych, aniżeli w roku ubiegłym wyników.

S. GRAJEWSKA

### „Taniej, więcej i lepiej”

WOLSZTYN (Koresp. wł.). Na zebraniu Zw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego przy Nadleśnictwie Wolsztyn, wygłoszono sprawozdanie, z których wynika, że we współzawodnictwie pod hasłem „taniej, więcej i lepiej”, wzięło udział 47 pracowników leśnych.

Nagrody pieniężne otrzymali: Szczepan Olejnik, Ludwik Wawrzynowicz, Wawrzyn Rogoziński, Helena Śiedziówna i Maria Tomys. Wyróżnieni zostali: Fr. Piskorz, Fr. Dudziak, Wiktor Adameczak, J. Kurkiewicz, Stanisław Firle i Andrzej Cieślak (tr.).

### Kobieta dyrektorem spółdzielni

CZESTOCHOWA (koresp. wł.). W związku z reorganizacją i usprawnianiem prac spółdzielni mleczarsko-jajczarskich powołano stanowisko dyrektora Miejskiej Spółdzielni Mleczarskiej w Częstochowie inż. Boguckiej. (1)

### ZMP organizuje wycieczki krajoznawcze

Przy wojewódzkim zarządzie ZMP we Wrocławiu powołano do życia sekcję turystyczną, w skład której wchodzi członkowie ZMP, ZHP, SP, przedstawiciele Ligi Morskiej, Ligi Lotniczej oraz Towarzystwa Tatrzańskiego i Turystycznego. Równocześnie powstają podobne sekcje na szczeblach powiatowych. Zadaniem ich jest przeprowadzenie ankiety wśród młodzieży miast i wsi Dolnego Śląska o upodobaniach i zamiarach turystycznych.

W oparciu o dane z ankiety, zarząd wojewódzki ZMP organizować będzie masowe wycieczki krajoznawcze po całej Polsce.

### Wzorowe świetlice wiejskie na Dolnym Śląsku

Reorganizacja pracy kulturalno - oświatowej na wsi, prowadzonej obecnie przez Związek Samopomocy Chłopskiej przy współpracy ZMP i SP, przynosi pozytywne osiągnięcia m. in. w dziedzinie reorganizacji świetlic wiejskich i domów ludowych.

W każdym powiecie Dolnego Śląska wytypowanych zostało po 5 wzorowych świetlic, zadaniem których jest udzielanie fachowych porad i pomocy pozostałym świetlicom gminnym i gromadzkim. Kierownicy świetlic wzorowych przeszkoleni zostaną w tym celu na 2-tygodniowym kursie we Wrocławiu. Kurs organizowany jest przez zarząd wojewódzki ZSCH.

### Rosną kadry kierowników SOM

Okręgowy Oddział Centrali Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Lublinie, prowadzi kursy przeszkoleniowe dla kierowników spółdzielczych ośrodków maszynowych (SOM).

W ośrodku Samopomocy Chłopskiej w Rejowie, prowadzony jest obecnie kurs przeszkoleniowy dla 64 osób, delegowanych przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Program wykładów, poza tematami fachowymi, obejmuje zagadnienia marksizmu - leninizmu.



W Domu Kultury OKZZ w Katowicach koncertuje zespół młodych akordeonistów znany z występów w popularnych audycjach radiowych dla świata pracy p. t. „Przy sobocie, po robocie”. Najmłodszy z akordeonistów liczy dopiero 6 lat.

### Seryjna produkcja wozów gospodarskich

WROCLAW (Koresp. wł.). — Jan Biskien, członek Rady Zakładowej Fabryki Maszyn Rolniczych w Lewinie Brzeskim, skonstruował przyrząd, który daje 10-krotną oszczędność czasu i węgla. Przy pomocy tego przyrządu jeden człowiek wykona w przeciągu 10 minut 10 pierścieni do kapsli osiowych wozów gospodarskich. Kował zużyłby na tę pracę godzinę i 40 minut. Biskien wykonał po-

dobny przyrząd do produkcji pierścieni sworzniowych. Oprócz oszczędności czasu i węgla, zastosowanie tych przyrządów daje dokładną okrągłość i jednorodny rozmiar pierścieni.

Przyrządy te przyspieszą seryjną produkcję wozów gospodarskich, do czego przystąpiła obecnie fabryka Maszyn Rolniczych „Rolnik” w Lewinie Brzeskim.

### Młodzież z kopalni „Eminencja” przeduje we współzawodnictwie

Młodzież, zatrudniona w przemyśle węgłowym, po zakończeniu V etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy, włącza się obecnie do ogólnego ruchu współzawodnictwa. W kopalniach powstają brygady młodzieżowe, które rywalizować będą między sobą oraz ze starszymi górnikami.

Rebacz Zymek zwyciężył już dwukrotnie w kolejnych etapach młodzieżowego współzawodnictwa.

Na drugim miejscu znalazła się brygada młodzieżowa kopalni „Katowice”. Młody górnik tej kopalni, Jan Błaszczyszki, również zwycięzca jednego z etapów młodzieżowego współzawodnictwa pracy, wraz z ładowaczem, Maksymilianem Mocherskim, uzyskał w styczniu br. 163 proc. nowej normy.

Młodzi górnicy z kopalni „Eminencja” i „Katowice” wystąpili z propozycją zainicjowania współzawodnictwa między obu wymienionymi wyżej brygadami.

### Dolnośląskie ekipy robotnicze remontują maszyny rolnicze

W województwie śląsko - dąbrowskim ekipy robotnicze 100 zakładów przemysłowych i ośrodków TOR przeprowadzają ostatnie remonty maszyn rolniczych w 133 ośrodkach gminnych.

Ekipy robotnicze wyremontowały już kilkadziesiąt maszyn i narzędzi rolniczych. Np. brygada robotnicza, licząca 53 robotników huty „Sosnowiec” przeprowadziła bezpłatnie ponad 800 godzin przy naprawie maszyn rolniczych, dla objętego patronatem ośrodka maszynowego w

Jaskowicach powiat Kluczborek. 14 maszyn zmontowanych z bezużytecznych części przedstawia wartość 192 tysięcy zł.

30-osobowa ekipa uczniów i konstruktorów Szkoły Przemysłowej w Zabrzcu, która objęła patronat nad gminą Rudziniec w powiecie gliwickim, wyremontowała 11 maszyn rolniczych o ogólnej wartości 300 tysięcy zł.

Robotnicy oddziału PKS-u w Opolu wyremontowali dla ośrodka maszynowego w Dąbrowce Dolnej kilkadziesiąt maszyn i narzędzi.

### Nieuczciwy lekarz stanie przed sądem

RZESZÓW. (Koresp. wł.). Wkrótce przed Sądem Okręgowym w Krośnie woj. rzeszowskiemu odepędzie się rozprawa przeciwko dr Szubie, lekarzowi Ubezpieczalni Społecznej w Brzozowie.

W końcu ub. r. do dr Szuby zgłosił się Franciszek Pietrzycki, robotnik sekcji naftowej z Humnisk, skarżąc się na silne bóle w boku i gorączkę. Lekarz, nie zbadawszy chorego, kazał mu wrócić do pracy. W kilka godzin później Pietrzycki zemdał, a żona jego, nie mogąc doprosić się dr Szuby, by udał się do Pietrzyckie-

go z Ubezpieczalni, zapłaciła mu honorarium i ściągając do chorego jako prywatnego lekarza. Widząc beznadziejny stan Pietrzyckiego, Szuba z cynizmem miał powiedzieć by „pił sał testament”. Skutkiem zaniedbania i spóźnionego zabiegu operacyjnego, Pietrzycki zmarł.

Wypadkiem tym zajęła się Rada Zakładowa Sekcji Naftowej Humnisk i Powiatowy Komitet Partii w Brzozowie. Woj. Wydział Zdrowia, przeprowadziwszy szczegółowe dochodzenia, skierował sprawę do sądu. (B)

### Nowa bursa dla młodzieży wiejskiej

Dyrekcja kursów przygotowawczych do studiów uniwersyteckich w Lublinie, po otrzymaniu kredytów w wysokości 10 miln. zł przystąpiła do budowy gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie ok. 200 osób spośród młodzieży, rekrutującej się ze środowiska wiejskiego.

### Czy wiecie, że... ZWALCZA SIĘ CHOROBY RYB

Zarząd Otrębowy Państwowych Nie ruchomości Ziemielskich zorganizował w Łodzi naradę rybaków — łowców ryb.

W naradzie wzięli udział kierownicy Zakładów badania chorób ryb oraz inspektorzy rybactwa PNZ. W trakcie obrad zostały omówione i uzgodnione metody walki z chorobami ryb.

### PRZY KIEROWNICACH ZOBACZYMY JUNACKI „SP”

W kursach szoferów — elektryczników, zorganizowanych przez pow. komendę „SP” w Chełmie biorą udział junacki „SP”.

Po złożeniu egzaminów uczestnicy kursu otrzymują prawo jazdy III-go stopnia na wozy sportowe.

### „MINER” WYSADZA RUINY WROCLAWSKIE

W związku z dostawą 100 mln. sztuk części z Wrocławia do Warszawy, Katowic i Krakowa, samodzielny oddział odgruzowania rozpoczął na szeroką skalę prace przy likwidacji zniszczonych obiektów w Wrocławiu.

Oddział odgruzowania podjął również ze Spółdzielni „Miner” w Warszawie, która rozpoczęła wyburzanie ruin wrocławskich, posługując się materiałami wybuchowymi. Zakładunek cegły wzrosną z 300 tys. do 1.300 tys. sztuk dziennie.

BARY MŁOCZNE CIESZA SIĘ PŁOCZENIEM

## 175 procent stałych pobożów wyniosła premia maszynistów

### Nagrody za oszczędne zużycie węgla

(OD NASZEGO WROCLAWSKIEGO KORESPONDENTA)

Oprócz premii akordowej, którą otrzymują przeważnie pracownicy PKP, zatrudnieni przy pracach remontowych, PKP Wrocław Główny wypłaca jeszcze miesięcznie 9.340.000 złotych różnych premii, których większą część otrzymują przodownicy drużyny parowozowe, maszyniści kolejowi i ich pomocnicy.

Premię specjalną dla jednego z zespołów drużynowych za zmniejszenie rozchodu paliwa na parowozie — 40.000 zł otrzymał w bieżącym miesiącu Józef Król z parowozu T-g 2-390 z parowozowni Broków.

Największe premie (w wysokości ponad 7 tys. zł) za należyte wyzyskanie parowozów, otrzymali maszyniści parowozowni Wrocław Główny: Franciszek Dybylak, Władysław Dubiel, Belotti, Stefan Marcela i Wojciech Różański.

Największą premię za zmniejszenie zużycia paliwa na parowozie 15.598 zł otrzymał tego miesiąca Marjan Piet z parowozowni Wrocław Główny (jego pomocnik Rajmund Habliczek otrzymał 10.362 zł premii).

Oprócz tej premii Piet otrzymał jeszcze następujące premie: 2.892 zł za należyte wyzyskanie parowozu, 2.232 zł za najlepszy wykaz regularności biegu pociągu i premię za tzw. godzinowo-kilometrowe 4.943 zł.

Razem tego miesiąca Piet otrzymał 25.695 zł różnych premii. Premie te wynoszą 175% jego pobożów stałych, które nie przekraczają 15.000 złotych.

J. D.

## Nowa forma współzawodnictwa daje dobre wyniki

### Zespoły „pionowe” w przemyśle bawełnianym

(a) Zapoczątkowany w połowie listopada ub. r. przez przodowników pracy przemysłu bawełnianego nowy ruch zespołowego współzawodnictwa pracy rozszerza się coraz bardziej. W połowie grudnia ub. roku współzawodniczyło 2.525 zespołów, obejmujących ok. 18 tys. robotników. W końcu grudnia liczba zespołów wzrosła do 3.144, a liczba uczestników osiągnęła prawie 21 tysięcy osób. W styczniu br. przyszło zespołów i ich uczestników był jeszcze większy.

W wielu przypadkach powstają nowe formy współzawodnictwa zespołowego np. o tzw. układzie pionowym. Zespół tworzą robotnicy, zatrudnieni przy różnych maszynach, wykonujących kolejne stadia produkcji.

Wielką rolę w szybkim rozwoju ruchu zespołowego współzawodnictwa pracy w fabrykach włókienniczych odgrywają organizacje partyjne PZPR oraz rady zakładowe.

Narady wytwórcze stały się także źródłem udoskonalonych

form współzawodnictwa zespołowego. Wśród załóg fabryk przemysłu bawełnianego przodują w pracy na tym odcinku organizacje partyjne w PZPB Nr 1 i Nr 3 w Łodzi, PZPB w Pabianicach.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej powstała koncepcja zespołowego współzawodnictwa tkaczy, obsługujących po 10 krosien z zespołami tkaczy, obsługującymi po 12 krosien w PZPB Nr 1 w Łodzi.

Dzięki naradom wytwórczym

dobrze rozwija się również zespołowe współzawodnictwo w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bielskowie na Dolnym Śląsku.

Na naradzie technicznej w PZPB Nr 4 w Łodzi, zarówno przedstawiciele dyrekcji Zakładów, jak i rady zakładowej oraz przedstawiciele bractwa fabrycznych stwierdzili, że ostatnio ilość towaru pierwszego gatunku, wyprodukowanego przez zespoły współzawodniczące, jest o wiele wyższa, niż dotychczasowa przeciętna.

Zespoły współzawodniczące osiągają b. wysoki wskaźnik wykonania planu. I tak w grudniu ub. r. spośród 27 zespołów fabryki, najlepszy zespół przedziałniczy, kierowany przez ob. Kruśzewska, wykazał się ogólnym wykonaniem planu w 153 proc. a najlepszy zespół tkaczy, pod kierownictwem ob. Sobierajczyk, wykonaniem planu w 181 proc. przy pełnej produkcji towaru pierwszego gatunku.

**Min. Dietrich w Rawie Maz.**

(a) Minister handlu wewnętrznego, dr Tadeusz Dietrich, w towarzystwie podsekretarza stanu Mierzwinskiego i Zawadzkiego odbył wizytację w Rawie Mazowieckiej, zapoznając się z dotychczasowymi wynikami akcji „H”.

Minister zwiedził punkt spektu oraz instytucje handlu uspołecznionego w mieście. Wizytację zakończyła dłuższa narada z przedstawicielami miejscowych władz i spółdzielczości, poświęcona sprawom akcji „H” i zaopatrzeniu ludności powiatu w artykuły pierwszej potrzeby.

**Fabryka papieru „Malta” przekroczyła plan**

(a) Fabryka papieru „Malta” w Poznaniu przekroczyła nakreślony na styczeń br. plan produkcyjny o 2,5 proc.

Na czoło przodowników, którym wręczono premie pieniężne i dyplomy uznania, wysunęli się: robotnica Matelska, Paker, Kruzona, maszyniści: Subierski, Szyper i palacz Garniec.

W usprawnieniu produkcji fabryki biorą również udział pracownicy racjonalizatorzy. Ich liczne pomysły zwiększyły już w ostatnich miesiącach ub. roku produkcję o 30 ton miesięcznie.

**Akcja socjalna w przemyśle maszyn rolniczych**

(a) W przemyśle maszyn rolniczych zwrócono w roku bieżącym szczególną uwagę na rozwój akcji socjalnej, przelimitując na ten cel znaczne kwoty.

W roku ub. wydatki na prowadzenie akcji socjalnej wyniosły w przemyśle maszyn rolniczych 22 miliony zł, zaś na inwestycje, związane z akcją socjalną wyliczono 2 miliony zł.

W roku bież. budżet akcji socjalnej dla przemysłu maszyn rolniczych wynosi 60 milionów zł. Plan inwestycyjny akcji socjalnej przewiduje ponadto wydatki w wys. ok. 8 mln. zł.

Oprócz istniejącej już stacji opieki nad matką i dzieckiem przy fabryce w Słupsku, zostaną uruchomione 2 nowe stacje przy fabrykach w Kunowie i Płocku. Projektowane jest również otwarcie przedszkola i świetlicy dziecięcej przy fabryce w Dobrym Mieście.

Z kolonii letnich skorzysta w bież. roku ok. 1.500 dzieci. Dla 720 dzieci przewidziany jest pobyt w ośrodku kolonijno-leczniczym w okolicach Szklarskiej Poręby. 50 dzieci znajdzie miejsce w prewatoriach przedwzrostkowych.

Ponadto przy zakładach przemysłu maszyn rolniczych powstanie 5 nowych w pełni wyposażonych ambulatoriów fabrycznych oraz 8 wzorowo urządzonych stołówek.

**Dwie podobne fabryki warszawskie — dwie różne organizacje młodzieżowe**

Fabryka elektrotechniczna „Marciniak” w Warszawie zatrudnia 520 pracowników. Z tej liczby 270 — to młodzież. Partia liczy tu 456 członków, ZMP — 200.

Wiceprzewodniczący ZMP jest równocześnie członkiem Komitetu Fabrycznego Partii. Bywa on raz w miesiącu na posiedzeniach Komitetu, zdaje sprawę z pracy ZMP, bierza udział w dyskusji, a wskazówki i rady bardziej doświadczonych, starszych towarzyszy przynosi na teren swojej pracy. Fabryczny Komitet partyjny wie, że odcinek pracy młodzieżowej jest nie tylko ważny, ale i trudny, że ZMP-owcy nie zawsze potrafią znaleźć właściwą linię i metody pracy, że trzeba im systematycznie pomagać i dlatego komitet wyznaczył stałego opiekuna ZMP — dyr. techn. fabryki — tow. Jakubowski.

**Rezultat troski Komitetu o ZMP**

I nikt w fabryce nie dziwi się, że obok swej pracy zawodowej i partyjnej tow. Jakubowski i tow. Chudy, I sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii znajdują jeszcze czas na pracę z młodzieżą — nikt się nie dziwi, bo w tej fabryce praca z młodzieżą, jest od dawna traktowana jako normalny obowiązek partyjniaka.

Organizacja fabryczna ZMP nie ogranicza się do odbywania zebrań. Obok codziennej, organizacyjnej pracy, wra stałe pracą w sekcjach dramatycznej, baletowej, ping-pongowej, chóralnej, szachowej, a także w niedawno powstałym kółku marksistowskim. ZMP-owcy wzięli udział w Czynie Kongresowym. Niezależnie od wzmocnionej pracy produkcyjnej, oczyszili oni w tym czasie z gruzu teren fabryki i wykonali bezpłatnie w godzinach wolnych od pracy 200 popielniczek dla sali kongresowej, 50 młotków, 50 lamp i 150 kinkietów niklowych.

Drugą samodzielną akcją ZMP-owców był udział w elektryfikacji wsi Janki, w pow. warszawskim. 40 ZMP-owców, którzy zgłosili się na ochotnika do pracy w niedzielę nad elektryfikacją tej wsi sprawiło, że w chatkach wiejskich zapłonęło światło elektryczne. Swoim bezinteresownym czynem przełamali oni we wsi nastroje nieufności.

Od tamtej chwili wiele się w wsi Janki zmieniło — powstało tu nowe, dobre koło ZMP — li-

czące już dziś 40 członków, zmienił się stosunek do „robotniczy” z miasta z nieufnego na pełen serdeczności.

ZMP-owcy utrzymują w dalszym ciągu kontakt ze „swoją” wsią, pomagają tamtejszej organizacji w pracy, wysyłają na wieś swoje sekcje — chóralną i baletową, zbierają książki dla biblioteczki wiejskiej, słowem realizują na swoim odcinku sojuszu robotniczo-chłopski.

Przy fabryce jest szkoła zawodowa. ZMP-owcy serdecznie opiekują się szkołą. Uczęszcza do niej 135 chłopców, pracujących równocześnie w fabryce. Chłopcy niedawno zobowiązali się do polepszenia postępów w nauce, zobowiązali się, że na koniec roku nikt nie będzie miał „dwój”. Czy swego zobowiązania dotrzymają? Chyba tak, bo poprawa w nauce była ostatnio tak znaczna, że Rada Pedagogiczna nie może wyjść z podziwu.

Tak opiekują się Partia Związkiem Młodzieży Polskiej i tak pracuje ZMP w fabryce „Marciniak” w Warszawie.

**U „Borkowskich” jest inaczej**

W tej samej Warszawie, na drugim krańcu miasta znajduje się inna fabryka elektrotechni-

czona — „Bracia Borkowsky”. Organizacja ZMP istnieje oczywiście i u „Braci Borkowskich”, ale ta w niczym nie przypomina nakreślonego przed chwilą obrazu. Oderwany od Partii i jej życia, nie kierowany przez nią, pozbawiony jej rady i opieki poszedł tamtejszy ZMP drogą najmniejszego oporu. Cała praca ogranicza się do odbywania zebrań.

W Komitecie Fabrycznym Partii nie ma przedstawicieli młodzieży. Komitet nie zajęł się pracą ZMP. Wyznaczono wprawdzie opiekuna z ramienia komitetu, ale równocześnie przestano się w ogóle interesować tą sprawą. Opieka ta w praktyce nie istnieje, bo „opiekun” już od dłuższego czasu jest eho.

Towarzysze z Komitetu tłumaczą, że brak było czasu wśród nawału innych spraw na zajęcie się młodzieżą. Być może, że ten właśnie brak czasu sprawił, że organizacja ZMP u „Borkowskich” nie potrafiła znaleźć takich form pracy, które by zrzeszoną tu młodzież uaktywniły, a niezrzeszoną przyciągnęły. Nie prowadził ona pracy wychowawczej, frekwencja na zebraniach jest bardzo niska, nie potrafiiono podnieść dyscypliny pracy i nauki młodzieży.

Co wynika z porównania powyższych dwóch organizacji ZMP?

Wynika, że właściwy stosunek organizacji partyjnej w fabryce do pracy ZMP, opieka ze strony Partii nad tą organizacją, traktowanie obowiązku opieki nie dorywczo, lecz jako stałego elementu pracy komitetu partyjnego — to niezbędne warunki, w których fabryczne organizacje ZMP mogą spełnić swoją rolę wychowania kadr świadomych aktywistów, bojowników o lepszą przyszłość Polski Ludowej.

**ALICJA SOŁSKA**

**Przemysł włókienniczy eksploatuje na MTP**

(a) Przemysł włókienniczy przygotowuje się do udziału w tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich. Obok zakładów przemysłu bawełnianego, wełnianego i wszystkich innych branż wystąpią również: Dyrekcja Szkolnictwa Zawodowego CZPW, Centrala Zaopatrzenia Materiałowego, działy: planowania, socjalny i zatrudnienia.

Wystawione towary będą wykładnikiem realnych możliwości naszego przemysłu w dziedzinie zaspokojenia rynku wewnętrznego oraz w dziedzinie eksportu. Szczególny nacisk będzie położony na nowe artykuły, które są wprowadzane na rynek.

**Premie PPOK czekają na odbiorców**

(a) Mimo kilkakrotnych ogłoszeń Ministerstwa Skarbu licznym posiadaczom Premiej Pożyczki Odbudowy Kraju z 1946 roku nie podjęli dotychczas wylosowanych premii. I tak do dnia 15 lutego br. nie podjęto około 21.000 premii na ogólną sumę ponad 159 milionów zł.

Premii półmilionowych nie podjęli posiadacze następujących obligacji: seria 5030 nr. oblig. 33, ser. 8906, nr. oblig. 19, ser. 8927 nr. oblig. 38, ser. 9611, nr. oblig. 41, ser. 10064, nr. oblig. 25, ser. 11247, nr. oblig. 34, ser. 14405, nr. oblig. 6, ser. 20906, nr. oblig. 29, ser. 22920 nr. oblig. 32, ser. 26503, nr. oblig. 38, oraz ser. 32214, nr. oblig. 25. W końcu podajemy również wylosowane, a nie podjęte premie po 200 i 100 tysięcy złotych.

Premie po 200 tys. zł. Ser. 4781, nr. oblig. 22, ser. 6888, nr. oblig. 11, ser. 7735, nr. oblig. 22, ser. 8047, nr. oblig. 27, ser. 9150, nr. oblig. 5, ser. 10987, nr. oblig. 24, ser. 12871, nr. oblig. 18, ser. 14391, nr. oblig. 41, ser. 18472, nr. oblig. 49, ser. 19054, nr. oblig. 14, ser. 19816, nr. oblig. 35, ser. 21572, nr. oblig. 15, ser. 23542, nr. oblig. 2, ser. 23542, nr. oblig. 9, ser. 23746, nr. oblig. 31, ser. 29543, nr. oblig. 46, ser. 32214, nr. oblig. 46. Pełne wykazy premiiowanych obligacji posiadają wszystkie instytucje kredytowe i urzędy skarbowe.

**Najwyższy czas skończyć z wypłatą zaliczek**

**Wszystkie zakłady pracy muszą realizować umowy**

Robotnicy kilku zakładów pracy w Warszawie pobierają dotychczas zaliczki na konto swych poborów, nie zaś wypłaty wynikające z umów zbiorowych. Przyczyną tego stanu rzeczy jest z reguły opieszałość administracji fabrycznej, a także Rad Zakładowych i Komitetów Partyjnych. Oto przykłady tej samej roboty:

W zakładach Polskiego Monopolu Spirytusowego przy ul. Zabłockiej w Warszawie robotnicy nie są jeszcze zaszeregowani według nowej siatki płac. Robotnicy żyją z zaliczek, których wysokość zaliczna jest... nie wiadomo od czego.

Umowa zbiorowa podpisana została 25 stycznia. Gdy wreszcie egzemplarz umowy dotarł do zakładów PMS, znalazł się w szufladzie dyrekcyjnej, o czym dziwnym trafem nie dowiedziała się Rada Zakładowa, ani Komitet Partyjny. Dyrekcja trzy-

**Rodowcy trzody i bydła ciągną do współzawodnictwa**

(a) Nowy etap współzawodnictwa w rolnictwie już się rozpoczął.

Współzawodnictwo w rolnictwie w br. obejmie kilka tysięcy zespołów gromadzkich, które związane są ściśle z kolami gromadzkimi ZSCH.

Do głównych zadań współzawodnictwa w br. zaliczyć trzeba: przeprowadzenie melioracji łąk i pastwisk, zakładanie przyzmi kompostowych, produkcja kiszzonek, walka ze szkodnikami roślin i chorobami zwierząt, elektryfikacja oraz radiofonizacja wsi.

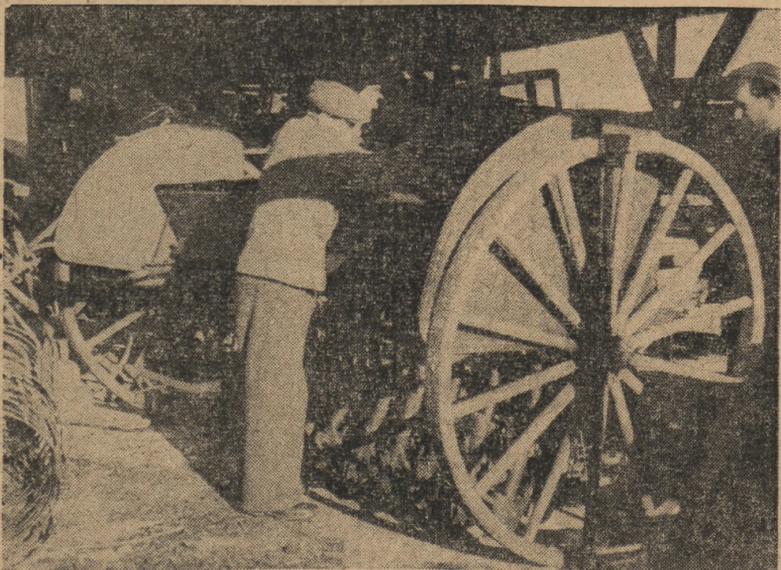
W ramach współzawodnictwa

pracy we wszystkich ośrodkach maszynowych całego kraju przeprowadzane są remonty sprzętu rolniczego. Na dzień 1 marca maszyny rolnicze będą gotowe do prac wiosennych.

Współzawodnictwo w akcji „H” będzie prowadzone przez specjalne zespoły. Przedmiotem współzawodnictwa będzie tużenie trzody chlewnej i racjonalny chów cieląt.

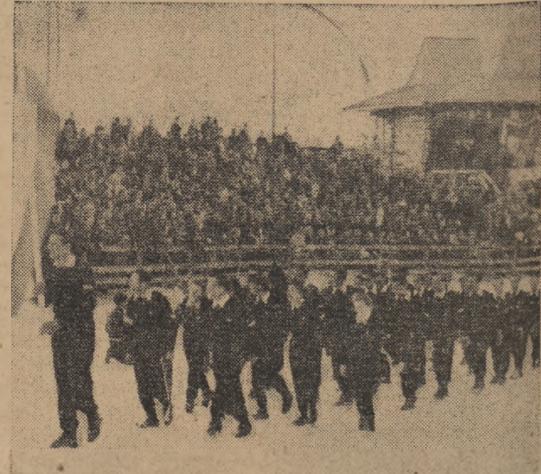
Tegoroczna wiosenna praca na roli rozpoczyna się pod hasłem nie tylko ilości zaoznaczonych hektarów, ale także jakości obróbki pól.

**ROBOTNICZY „URSUSA” W OŚRODKU MASZYNOWYM**



Robotnicy Państwowych Zakładów Mechanicznych w Ursusie wyremontowali maszynę rolniczą ośrodka maszynowego w Łoniankach. Fotografia przedstawia montera tow. Edwarda Moldawę przy naprawie silnika.

**Sport**



Fragment z otwarcia zawodów „O puchar Tatr”. Defiluje drużyna polska z akademickim mistrzem świata Stefanem D. Iedlicem na czele.

**Sukces narciarzy polskich w II dniu „Pucharu Tatr”**

ZAKOPANE (Od spec. wyścigów).

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” rozegrany został do biegu słoneżnego (kombinacji norweskiej). Konkurs toczył się w warunkach niezwykle ciężkich, wśród zawiei i zadymki śnieżnej. Szczególnie dotkliwie dało się to odczuć w trzeciej kolejce skoków i tym należy tłumaczyć stosunkowo słabe wyniki i bardzo wiele upadków.

Konkurs zakończył się wielkim sukcesem narciarzy polskich, którzy byli klasą dla siebie i zajęli pierwszych 6 miejsc. Mistrzostwo w kombinacji norweskiej zdobył Daniel Krzeptowski, zajmując w konkursie skoków 24. miejsce. Złoty medal zdobył 38 zawodników, startowało 24. Każdy z narciarzy wykonał po 3 skoki, z których 2 najlepsze brane były pod uwagę przy końcowych obliczeniach.

Przed każdą serią skoków odbywały się skoki próbne tych zawodników, którzy nie startowali w konkursie skoków do kombinacji. M. in. z Polaków skakali Andrzej i Stanisław Marszałek, Karpień, Schindler i Kozak oraz Czesi Remza i Rieger.

W pierwszej kolejce skoków najdłuższy skok uzyskał Wieczorek (67 m). Styłowo najlepiej zaprezentował się Jan Kula (skok 65,5 m). Krzeptowski Daniel skoczył 63,5 m, Fin Helge Wiide skoczył 62 m, lecz tuż przy zeskoku upadł. Z zawodników czeskich najlepszy wynik miał Emil Thomas (61,5 m).

Po pierwszej serii skoków prowadził Jan Kula przed Wieczorem (204 pkt. 4) Węgrzynkiewiczem (202,5 pkt. 5) Raszka (199,5 pkt. 6) Dziedzicem (199,5 pkt. 7) Neesegiem (199,5 pkt. 8) Sipek (199,5 pkt. 9) Jonem (199,5 pkt. 10) Kosour (199,5 pkt. 11) i Finem Wiide (171 pkt.).

**Przed meczem bokserskim Polska — Węgry**

Sport polski nawiazuje coraz bliższy kontakt ze sportowcami węgierskimi. W ramach wymiany zespołów sportowych między obu państwami, w Budapeszcie przebywają koszykarze polscy, którzy szlifują swoją formę przed czekającym ich za tydzień międzynarodowym spotkaniem z Czechosłowacją.

Po rozegranych w ostatnim tygodniu 2 meczach pięściarskich juniorów Polski i Węgry, w niedzielę 27 bm. w Halli Ludowej we Wrocławiu, nasza reprezentacja bokserska seniorów zmierzy się z osemką Węgry. Bedzie to 11 spotkanie między państwami Polska — Węgry. Spotkanie to będzie obok trójmiejscowego naszego zawodników przed czekającym ich w marcu meczem z Czechosłowacją, oraz przed mistrzostwami Europy w Oslo.

Węgierski Związek Bokserski nie podał jeszcze składu swojej reprezentacji. Do Polski przyjadzie 10 zawodników, z pomiędzy których zostanie wybrana osemka reprezentacyjna. Znamy już dobrze w Polsce pięściarzy węgierskich i przypuszczamy, że Węgry wystąpią na ringu wrocławskim w składzie następującym: Bednai, Horwath, Bogacs, Budai, Marton, Papp, Kapoesti, Bona III.

Przyjazd Pappa do Polski był wprawdzie wspaniałym sukcesem, jednakże ostatnie dni przed wyjazdem do Wrocławia w skład drużyny Polski przeciwko reprezentacji seniorów Węgry, przedstawiał się następująco: — We Wrocławiu w dn. 27 bm. walczycy będą (od w. muszej do w. ciężkiej) — Kasperczak (Wrocław), Grzywocz (Śląsk), Matloch (Śląsk), Rodak (Śląsk), Chychla (Gdańsk), Koleżyski (Warszawa), Szymbuła (Warszawa) i Klimecki (Wrocław).

Drużynowym polskim sekundowacem będzie trener Feliks Sztram. Mecz we Wrocławiu sędziować będzie na ringu — Lisowski (Polska) na punkty sędzia neutralny Valceky (CSR), sędzia węgierski, oraz Piewicki (Polska).

**Narciarscy mistrzowie Czechosłowacji**

W związku z pobytom narciarzy Czechosłowacji w Zakopanem, podajemy listę zawodników, którzy zdobyli tytuły mistrzowskie w rozgrywkach niedawno w Spindlerowym Młynie w Karlonoszach zawodach narciarskich o mistrzostwo Czechosłowacji. Tytuły mistrzowskie zdobył w biegu na 50 km. — J. Cardal (Sokol, Jilence); w biegu na 10 km. — J. Cardal (jak podajemy na innym miejscu Cardal zwyciężył w biegu na 18 km. w zawodach międzynarodowych o Puchar Tatr); w sztafecie 4x10 km. — zespół „Sokol” z Nowego Miasta nad Metują; w zjeździe — L. Brehel (Sokol, „Dynamo” Slavia Praha); w slalomie — S. Pittl (Sokol „Dynamo” Slavia Praha); w kombinacji alpejskiej — L. Brehel; w kombinacji — J. Karel (Sokol) — Wysoka nad Jizerą; w skoku narciarskim — J. Felix (Sokol Lomnica nad Popelką).

Z okazji mistrzyni Czechosłowacji w biegu na 5 km. została Lukaszowa (Sokol Spindlerowy Mlyn); w zjeździe — Zemlickova (Sokol „Dynamo” Slavia Praha); w slalomie — M. Wagnerova (Sokol Vysehrad); w kombinacji alpejskiej — M. Wagnerova (Sokol Vysehrad); w skoku narciarskim — R. Lelkova (Sokol „Dynamo” Slavia Praha).

**W kilku zdaniach**

Mistrzem Pomorza w koszykówce został „Pomorzanin” (Toruń). Dalsze miejsca zajęli: 2) WKS GSA (Toruń), 3) MKS (Inowrocław). W rozgrywanych w Lake Placid mistrzostwach bobslawowych świata w biegu lądowym na dystansie 1 mil zwyciężył Endrich (Szwajcaria) w czasie 5:17:20 min. przed swym rodakiem Felerbendem 5:19:16 min. oraz Amerykaninem Mc Donaldem 5:21:37 min. Związek Radziecki zaprosił na 17. godzinny pobyt drużyny tenisistów w biegu lądowym na dystansie 24 km. do Moskwy w składzie następującym: Absolt, Kozlov, Adam, Pac, Blugas oraz tenista Bard.

Z notatnika Warszawy

2000 osób znajdzie pracę

Przedsiębiorstwa budowlane skarżą się na brak rąk roboczych. Sezon budowlany nie zamierza tej zimy. Przeciwnie, idzie cała para. Wszędzie prowadzone są roboty rozbiórkowe, ziemne, sznucleniem jadą wozy nalożone cegłą i materiałami budowlanymi.

Jak się dowiadujemy Urząd Zatrudnienia ma dwa tysiące wolnych miejsc na robotach ziemnych i budowlanych dla robotników — mężczyzn w wieku od lat 18.

Osoby zarejestrowane w UZ, jako poszukujące pracy, mogą zgłaszać się w urzędzie przy ul. Targowej od godziny 8 do 19 w dni powszednie oraz w niedzielę i święta od 9 do 13.

Nie należy jednak ludzię się, że zgłoszą się wszyscy, którzy są zarejestrowani w Urzędzie Zatrudnienia. Bez wątpienia przyjdą wszyscy ci, którzy naprawdę pracy poszukują. Wiemy jednak dobrze, że wśród zarejestrowanych są między innymi różnego rodzaju, że się tak wyrażę, „symulanci”.

Pewna, nieduża część osób zarejestrowała się jedynie w celu uzyskania zniżek w komornym lub innego rodzaju ulg. Ci oczywiście do pracy się nie stawiają.

I uważamy, że słuszny byłoby posunięcie Urzędu Zatrudnienia, gdyby takich „bezrobotnych” skreślił z listy poszukujących pracy.

# St. R. N. nie może działać w oderwaniu od życia miasta

## Tow. min. Mijał analizuje dotychczasową działalność Rady

Obecny na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej przedstawiciel Rady Państwa tow. min. Mijał poddał krytyce dotychczasowe metody pracy Plenum, Prezydium i Komisji Stoł. Rady Narodowej.

W pracę Stoł. Rady Narodowej wkraśli się automatyzm. Nie dziwnego, że radni i społeczeństwo Warszawy nie interesują się zebraniem plenarnymi SRN.

Na plenarnym posiedzeniu radni wysłuchali sprawozdań z działalności Plenum, Prezydium i Komisji SRN oraz pracy przy wodniczących DRN za okres 1948 r.

Działalność Plenum SRN i Prezydium SRN omówił tow. Władysław Dworakowski.

Podkreśliwszy, że SRN w okresie sprawozdawczym zainicjowała takie ważne akcje jak organizowanie Komitetów Blokowych, walkę z alkoholizmem, walkę z analfabetyzmem, tow. Dworakowski stwierdza, iż SRN ma również w swej

zultacie sprawy interesujące ogół, zagadnienia aktualne, jak np. sprawa zaopatrzenia, zeszyty na drugi plan, stracono kontakt z terenem, rozluźniła się łączność z Dzielnicowymi Radami Narodowymi.

### Jedyna droga

Ożywić pracę plenum należy przez planowanie pracy, przez publiczny charakter posiedzeń, przez wspólne zebrania komisji SRN i DRN. Trzeba nawiązać kontakt SRN z dzielnicami, poznać i poruszać życiowe, aktualne problemy i bolączki. Konieczny jest nowy schemat organizacyjny, opracowanie regulaminu działalności Komisji.

Te same wnioski wypływają ze sprawozdań komisji SRN Cechowały je dorywczość poszczególnych akcji, niezdeterminowanie, często niepoważne traktowanie pracy, czego wymowną ilustracją jest duży procent nieobecności radnych na zebraniach komisji.



Po wprowadzeniu nowego systemu plac w fabryce „Marciniak” znacznie wzrosły zarobki robotników. Na wzrost zarobków wpływa też wciąż rozwijające się współzawodnictwo pracy, w którym biorą również żywy udział młodzi robotnicy, zrzeszeni w Związku Młodzieży Polskiej.

Na zdjęciu: tow. Podkański, uczestnik młodzieżowego wyścigu pracy, kontroluje refleksy toru kolejowe, wykonane przez swój 7-osobowy zespół. Tow. Podkański otrzymał jako premię w V etapie współzawodnictwa złote pióro.

### Kronika partyjna

UWAGA, PRZEPOWY: CZŁONKOWIE POLSKIEGO ZWIĄZKU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANICH Wydział Ekonomiczny RW PZPR zawiadomił, że dn. 28 bm. o godz. 17 odbędzie się, odprawa w lokalu KW PZPR (al. Jerozolimskie 23, III p., sala konferencyjna). Obecność towarzyszy obowiązkowa.

### Poranki autorskie

#### K. I. Gałczyńskiego

Wydział Kultury i Sztuki organizuje w sobotę i niedzielę dwa „Poranki autorskie” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

W sobotę dnia 26 o godz. 12.45 w gmachu szkolnym przy ul. Kowelskiej 1 na Pradze i w niedzielę, dnia 27 o godz. 13 w sali Domu Społecznego Osiedla WSM na Rakowcu.

Wstęp na poranki wolny od opłat.

### Bal u sportowców

#### „Okęcia”

W sobotę, dnia 26 lutego br. odbędzie się w świetlicy ZWAO (dawniej „Marciniak”) na Okęciu Jubileuszowy Bal ZKSM „Okęcie”, urządzony z okazji 20-lecia istnienia klubu. Atrakcją balu będą występy Międzyzława Foggia (śpiew) i prof. J. Białokórskiego (fortepian) oraz St. Wiecheckiego (wiecha) — recytacje. Do tańca będzie przygrywał orkiestra pod dyr. M. Rachonia. Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na budowę stadionu ZKSM „Okęcie”.

### Koncert rozrywkowy

W sobotę, 26 bm., o godz. 19 w sali Gospody Osiedlowej osiedla WSM na Żoliborzu, przy ul. Stulecia 16, Wydział Kultury i Sztuki organizuje „Koncert rozrywkowy” z udziałem Wiecha, Ładosza, Foggia i Białokórskiego. Ceny biletów 70 i 50 zł.

### Popularne koncerty

W niedzielę, dn. 27.II. 1949 r. odbędzie się koncert dzielnicowy z udziałem artystów Opery i Radia Polskiego, w następujących salach: Sala Szk. Podst. przy ul. Kowelskiej 1, godz. 16. Sala świetlicy Z. M. P. przy ul. Tamka 18, godz. 16. Sala Szk. Podst. przy ul. Ossolińskiej 2/25, godz. 18. Sala świetlicy przy ul. Szwoleżerów 2/4, godz. 18.

### OGŁOSZENIA DROBNE

„WEDEL” przyjmie pracowników fizycznych i umysłowych: majstrów - cukierników - karmelarzy, robotników przyuczonych, warsztatowców mechanicznych, bednarzy, malarzy, stolarzy, rachmistrzów itp. Podanie z życiorysem składać do Oddziału Personalnego Fabryki.

„...jak można było zdradzić jawnie szczytne ideały swojego czcigodnego małżonka i przejść do obozu jego wrogów?”

...Bo przecież Pań! zda je sobie chyba sprawę, że nikt nie pragnie wojny...”

wyjątek z listu otwartego do ELEANORY ROOSEVELT

który w całości zamieszcza Nr 8 tygodnika „KOBIETA” już — jest w sprzedaży 43-B

## »Perun« dzieli się doświadczeniem

### Nie wolno zapominać o groszach nawet gdy się oszczędza miliony

— Chcielibyście wiedzieć na czym robimy oszczędności — mówi tow. Pałasz, dyrektor Fabryki Tlenu, Acetyleny i Urządzeń Spawalniczych dawn. „Perun”. — Najprościej będzie zbadać to na przykładach. Największe oszczędności przeprowadziliśmy w dziale mechanicznym.

...W dziale mechanicznym obrzymi tłok opada co chwila na rozpalony do czerwoności mosiądz.

— To prasa. Wyrabiamy różne części urządzeń spawalniczych. Gdyby chcieli się je zwyczajnie toczyć z kawałka metalu, wymagałoby to bardzo dużo czasu. No i przy tego rodzaju obróbce, bardzo dużo materiału odpada. Ot, na przykład takie zwyczajne kółko ręczne na warsztaście robota trwałaby około 2 godzin, zaś przy zastosowaniu prasowania — 4 minuty, nie mówiąc już o tym, że straty w materiale są znikome.

— Można byloby używać odlewów, te jednak są chropawe i nie nadają się do naszej produkcji. Stosujemy więc prasowanie i wskutek tego koszty produkcji zmniejszają się maksymalnie.

Tablica zestawień „Głos ma” z kolei tablica z zestawieniem:

Na „kadłub zaworowy” przy prasowaniu zużywa się na sto sztuk 46 kg metalu — bez prasowania — 175. Obróbka stu sztuk przy prasowaniu trwa 46 godzin — bez prasowania 300 godz. Koszt jednej sztuki przy prasowaniu wynosi 194 zł — bez prasowania — 832 zł. A w ten sposób wykonuje się wszelkie inne części składowe do palników, zaworów, reduktorów i td.

## Kredyty z planu inwestycyjnego na budowę kanału na Pradze

### Osuszanie doliny wawerskiej rozpocznie się w tym roku

Największą bolączką Pragi, zarówno północnej, jak i południowej, jest brak odpowiedniej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Na domiar złego, cała Praga położona jest niżej od Warszawy lewobrzeżnej i ma stałe kłopoty z wodą podskórna oraz opadową.

W planie inwestycyjnym na rok bież. przyznano znaczne kredyty na częściowe chociaż uregulowanie tej sprawy na Pradze południowej.

W akcji kapitalnych remontów domów Zarządu Nieruchomości Miejskich wyzyska się około 200 miln. zł. Większość tych pieniędzy pójdzie, oczywiście, na inwestycje ściśle budowlane, część jednak przeznaczona jest na przyłączenie domów do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

dopiero zaczynamy je robić u siebie.

— A co można jeszcze zrobić w „Perunie”? Jakże są Wasze dalsze plany oszczędnościowe?

— Trudno nam mówić w tej chwili o planach. Ale wiemy, że wiele jeszcze można byoby zrobić i nad tym właśnie teraz pracujemy. Przytoczyłem przed chwilą przykłady, operując milionowymi sumami, więc to, co teraz powiem, może wyda się śmiesznie. Ale na przykład zastanawialiśmy się nad tym, czy nie zacząć prac szmat, którymi czyszcą się maszyny i części. Szmat tych zużywamy bardzo dużo i na razie jeszcze wyrzucamy je. A jednak pranie ich przyniosłoby większe oszczędności, niżby się to pozornie mogło wydawać.

Drugą taką „drobnostką” są stępione pilniki. Pomyślcie, jaka to byłaby oszczędność narzędzi, gdyby udało nam się naciąć je i ostrzyć. Pracuje u nas brygada ostrząca piły — może uda nam się ostrzyć i pilniki.

Wystarczy tych kilka przytoczonych wyżej przykładów i cyfr, żeby wyciągnąć pewne wnioski. Nie można w kwestiach oszczędnościowych osiągnąć oszczędności wielkimi osiągnięciami, milionowymi oszczędnościami, jakie np. w „Perunie” daje system prasowania, a zapominać o takich „głupstewkach” jak szmaty, których wyrzucenie codziennie duże ilości na śmietnik, jak zużyte pilniki, jak obliczanie, czy taniej kosztuje kran zrobiony na miejscu czy kupiony w mieście.

I do największych plusów „Peruna” zaliczylibyśmy nie to, że oparł swą produkcję na nieoszczędzaniu w innych tego typu zakładach sposobie wyrobu części urządzeń spawalniczych, lecz, że z równą troską myśli o wielkich oszczędnościach, jak i o tych drobnych, groszowych.

Z. K.

### OGŁOSZENIA DROBNE

„WEDEL” przyjmie pracowników fizycznych i umysłowych: majstrów - cukierników - karmelarzy, robotników przyuczonych, warsztatowców mechanicznych, bednarzy, malarzy, stolarzy, rachmistrzów itp. Podanie z życiorysem składać do Oddziału Personalnego Fabryki.

„...jak można było zdradzić jawnie szczytne ideały swojego czcigodnego małżonka i przejść do obozu jego wrogów?”

...Bo przecież Pań! zda je sobie chyba sprawę, że nikt nie pragnie wojny...”

wyjątek z listu otwartego do ELEANORY ROOSEVELT

który w całości zamieszcza Nr 8 tygodnika „KOBIETA” już — jest w sprzedaży 43-B

## WSM buduje domy na Mokotowie, Kole i Żoliborzu

Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa zamierza rozpocząć w roku bieżącym budowę 1.504 nowych mieszkań. Koszt budowy wyniesie 2,5 miliarda złotych.

Najwięcej nowych budynków WSM powstanie na Mokotowie, aż 32. Poza tym wybudowane zostaną tutaj budynki użytkowe, z których korzystać będą wszyscy mieszkańcy osiedli. Mieścić się w nich będą warsztaty, pralnie, kąpieliska itp.

Koło wzbogaci się o 6 budynków WSM-u. Na Żoliborzu projektuje się wybudowanie parobku osiedlowego, przedszkola oraz domu społecznego.

## Tu można rejestrować bony łuszczone

Centrala Mięsa Oddział Warszawski, podaje uzupełnioną listę sklepów uprawnionych do rozdania bonów, dla rejestracji dodatkowej.

1. C. M. Jaros Natalia — Hoża 38.
2. C. M. Dobraszkiewicz Józef — Solec 111.
3. C. M. Kruszewski Kazimierz — Puławska 24.
4. C. M. Ujczak Janina — Targowa 55.
5. C. M. Litwińczuk Edward — Mickiewicza 13.
6. C. M. Szafranski Wincenty — Wolska 93.
7. C. M. Zieliński Tomasz — 11-go Listopada 10.
8. C. M. Grabowski Bolesław — Pl. Szembeka 8.

## Traviata pod dziesiątką

Technika i postęp — to wielka rzecz.

Taka komunikacja na przykład. Jechał gość w powozie, ciągnęła go dwójka koni, a cylinder miał najwyżej na głowie. I to tylko jeden. A teraz? Ileś tam koni mechanicznych i kilka ładnych cylindrów w motorze.

I tak ze wszystkim. Chociażby radio. Najpierw nic, potem ciągle jeszcze nie i dopiero zupełnie późno — detektor. Należało się w grodzie rodziny słucharki na uszy, pstrykało się igłą w kamyczek i była muzyka. Albo gimnastyka poranna. Różnie. Słuchał tata, potem mama i tak po kolei. Aż się kamyczek zestrugnął.

Znam właśnie faceta, który z pietyzmem i miłością wspominał te czasy. Jakby zupełnie nie było ultranowoczesnych superheterodyn z magicznym okiem. Wolał słuchawki i kamyczek. Gorzej tylko, że nie mógł ich nigdzie znaleźć i rozpaczał.

Jak to dobrze, że nawet przy ultranowoczesnych urządzeniach nie ginie zamilowanemu do tradycji. Chociażby do muzyki w słuchawce telefonicznej. Niech się facet cieszy, i rozpaczał.

„TRYBUNA LUDU”  
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
Redaguje: Komitet Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.  
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-80, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-42-29, Dział zagraniczny 8-82-25, Dział Międziokrajowy 8-71-78, Mutacje 8-71-78.  
Centrala: 8-82-28, 8-31-04, 8-82-05, 8-57-02, 8-57-04.  
PRENUMERATA:  
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partynka) zł 15.—, zagranicza 21 270.—  
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.  
Administracja, Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-23-84.  
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 8-57-04.  
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa”, ul. Smolna 10, B-33383

**Zabawki na czasie**

Młodzi jest przyszłością narodu. Dobrze to zostało rozumieją francuscy fabrykanci zabawek i starają się wszelkimi siłami dostarczyć rozrywek młodszyńskiemu krajowi. Zainteresowanie Francuzów dziećmi jest przecież już przysłowiowe.

W kraju najmniejszego przyrostu naturalnego wszyscy ko musi być dla bobasów. Jest rzeczą oczywistą, że zabawki dostarczane młodym Francuzom są zgodne z duchem czasu i wpływami amerykańskiej kultury, która dzięki polityce rządu francuskiego coraz bardziej rozpowszechnia się w ojczyźnie filozofów i pisarzy, za jaką zawsze chciała uchodzić Francja.

Ostatnio ukazała się na rynku paryskim nowa zabawka, która na pewno odpowiednio przygotowuje młodych Francuzów do przyjęcia dobrodziejstwa cywilizacji spod znaku Lynchu, Ku-Klux-Klanu i Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej. — Oto mamy w ręku karton z pięcioletnim wydrukowanym napisem: „Ekwipunek człowieka, który zaczyna doskonale sobie radzić”.

Na kartonie sznureczkiem umocowano kilka przedmiotów: drzewiany pistolet automatyczny, pałka gumowa, latarka elektryczna i maseczka. Doskonale ekwipunek gangstera.

Wyobrażam sobie już jak młody z wytwornych dziełnic Paryża będąc palcami wzajemnie rozbił głowę, ganiąc jakiegoś młodzieńca oskarżonego o wytwarzanie „czarownego niebezpieczeństwa” lub o niezupełnie białe pochodzenie.

Widziałem kiedyś w hitlerowskich Niemczech małe zabaweczki w formie szubienicy. Do gangsterskich wypadów potrzeba innych akcesoriów. Toteż dostarczono ich dzieciom francuskim. A tematu do zabaw dostarczą na pewno amerykańskie powieści kryminalne i historyjki obrazkowe z życia wielkich gangsterów.

Co z tych dziecinnych zabawek wyróżnie — widzieliśmy „Hitlerjugend” i w SS. A tymczasem radujemy się, że amerykański styl życia toruje sobie drogę do dusz Francuzów.

Co postęp, to postęp.  
Yale.

**Spotkania teatralne**

**»Być albo nie być« obywatela wojewody**

Na prapremierę „Bankietu”, najnowszej komedii Kazimierza Korcella, którą wystawił Państwowy Teatr Wojska Polskiego, ukazała się spoza Łodzi grupa teatrologów, doceniając znaczenie, jakie przyznać należy twórczości Korcella. Pisarz ten bowiem — debiutujący po wojnie — należy niewątpliwie do najbardziej interesujących współczesnych dramaturgów polskich i gdy szukamy wyjścia z impasu, w jakim znajduje się obecna nasza twórczość scenopisarska, przychodzi nam na myśl jako jedna z pierwszych twórczości autora „Papugi” i „Bankietu”, sztuk pobudzających do myślenia, dyskusji, polemik.

Kto, jak Korcelli, mówi sam o sobie, że „wołanie ideologów o komedie współczesną wzięła na serio”, musi z góry liczyć się z ostrym tonem dyskusji i wałkami, wypowiedzianymi bez ogródek. Kto z góry przewidywał, że „narazi się z jednej strony na uszczypliwe uwagi widzów, z drugiej na szturchanie ideologów i polityków” nie może mieć pretensji ani za ostrą język dyskusyjny, ani nawet za „lewy sierpowy”, jeśli tylko wymierzony został fair.

„Bankiet”, to tzw. satyryczny snop światła na polityczno-społeczne wczoraj (rok 1946) z perspektywy dnia dzisiejszego i z pozycji demokracji ludowej. Reflektor przesuwają się z osoby na osobę, z tematu na temat, z żartu na żart, ale często brak mu pewnej ręki operatora, ssa czę i drzy, chyboce się i miga, oświetla tylko przedpokój albo zegła „dwa zera”. W nagłych, nerwowych, nieopanowanych błyskach zatracają się nieaz właściwe zarysy ludzi i zdarzeń, wykrzywiają ich oblicza i sylwety, zniekształcają proporcje. Powstaje obraz dziwny, chwylami ekspresjonistyczny, kapryśny, zamazany, dowolny. Narzuca ocenę, że przy wszystkich swoich wartościach jest „Bankiet” — sztuką bardzo nierówną, pomarszczoną jak skorupa ziemska na wyżyny i zdrańliwe doły, sztuką, której prawdą i celowość obserwacji wciąż sąsiaduje i ociera się o psychologiczną i społeczną omyłkę. Już sam wybór sytuacji i środowiska nastroja wątpliwości: czemu współczesna komedia to musi być konieczne bankiet, toasty, pijaństwo, tłuczenie szkła, krajpane grandy, jak za nieboszczyka Wieniawy?

A teraz cięższy zarzut: postaci w bankiecie występują dużo, właściwym jednak bohaterem jest inteligent polski, który z okresu sanacji dotarł do Polski Ludowej. Takim inteligentem

jest hamletyzujący Karol, w „Bankiecie” wojewoda i były wojewoda, takim jest chłopski syn Stefan, który od pracy w konspiracji, nieokreślonej bliżej bandy polityków, dojrzał do pozytywnej pracy dla Polski Ludowej na stanowisku prezidenta prowincjonalnego miasta. Karol waha się, mędrkuje i dąsa, wmanewrowując się w sytuację, w której jego krytyczna uwaga na temat stosunków wewnątrz - politycznych w Polsce próbuje agenci obcego wywiadu wyzyskać dla celów, będących jawną zdradą państwa. Karol orientuje się — do piero teraz, w 1949 r. — że postępowanie jego nie było odpowiednie, że każdy musi stać po jakiejś stronie, że nie można być neutralnym, że trzecia siła nie istnieje. Jak na ekswojewodę, rozeznanie nieco zbyt późne. I nie dziwimy się, że dygnitarzski Hamlet wojewoda być przestał. A jest to tym bardziej zrozumiałe, że nikt nie może wziąć na serio jego frazesów o podjęciu pracy wśród robotników, frazesów, brzmiących nieoczekiwanie, i w tym miejscu niezamierzenie przez autora, najsilniejszą satyrą i potępieniem Karola; bo cały jego nagły zapad do ludu okazuje się wynikiem zdrady żony, kobiety o sympatiach mieszczańskich i reakcyjnych.

Ze Stefanem, rywalem Karola do łask i wdzięków Marii, też niedobrze. Stefan nie wana się, i gdy już raz dotarł do zrozumienia istoty przemian społecznych pracuje owocnie i z powodzeniem, w pełni wyzyskując „legendę partyzancką”, którą w „Bankiecie” rysuje się niby jakaś mglista a podejrzana

**Komisja Specjalna łępi nielegalny handel dziełami sztuki**

W ostatnich dniach października ub. roku doszło do wiadomości Biuletynu Komisji Specjalnej we Wrocławiu, że mieszkając wsi Jugowa, Wacław Fronczak, handluje obrazami wielkiej wartości.

Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, iż Fronczak pełniąc funkcje rządcy w majątku Roztka, który należał uprzednio do jednego z niemieckich hrabiów, przywłaszczył sobie ze zbiorów pałacowych tego majątku szereg przedmiotów, stanowiących bezcenne zabytki sztuki, jak: obrazy kryształ i porcelana.

Fronczak — nałogowy pijak — nie mogąc zbyć tych przedmiotów na miejscu, wszedł w porozumienie ze Stefanem Krzyżanowskim z Cieplic-Zdroju, pracownikiem Funduszu Wczasów Prac. i za jego pośrednictwem sprzedał, między innymi, na terenie Warszawy dwa obrazy

malarskiego Karola i Stefana krają różne drobne biesy, jakiś podejrzany prezes z żoną, szabrowniczką i wulgarną snobką. Jakiś niebieski ptak z arystokratycznym tytułem itp. Ci ludzie odpadają kolejno: szabrowniczka do ciupy, prezes na zieloną trawkę, hrabia Biś do więzienia, przychwycony z walutami na ucieczce za granicę. Pozostają jeszcze ostatnie odpryski starego ustroju, sprzedawczyki biorące forsy za usługi szpiegowskie. I dla nich kres już bliższy, choć Karol zachowuje się wobec nich jak Jagmin wobec Okulicza w pierwszej wersji „Odwetów”.

To jest polityka, sporo polityki, ale nie wierzcie Edwardowi Csafo, który w „Łodzi teatralnej” zarzykował twierdzenie, że „treścią „Bankietu” jest analiza walki z faszyzmem w konkretnych warunkach wojennej Polski Ludowej”. Jeśli autor miał taki zamiar — o czym wolałbym wątpić — to mu całkiem nie wyszło. Bo „Bankiet” jest komedią o zaskoczonych rewolucją inteligentach, podłąga obficie nieco wodnistym sosem psychologicznym, zaprawionym — czy dla smaku? — odrobiną melodramatyizmu.

Formalnie jest natomiast „Bankiet” sztuką napisaną zreżymie i z temperamentem. Autor ma dobre wyczucie sceny i napisał szereg fragmentów interesujących i efektownych. Zawie-

la konstrukcja utworu przeprowadzona jest logicznie i przekonująco. Co prawda, po scenach mocnych i niezawodnych następują sceny banalne i puszczane, ale wrażenie po obejrzeniu całości pozostaje niewątpliwie dodatnie.

Korcelli lubi symbole. Ta skłonność do łatwej symboliki tu i ówdzie spycha go na manowce. Taką omyłką artystyczną jest np. scena kłótni dwu konspiratorów reakcyjnych na usługach obcego wywiadu — majora sanacyjnego i prezesa endeckiego — taką jest końcówka ucieczka spod obiektywu fotograficznego pasyżów Musiałów i Biś. Korcelli jest dowcipny i dla dowcipu gotów na wiele. Ten dowcip, na ogół żeczny i celowy, budzi odzew na widowni. Ale i tutaj trafiają się potknięcia, momenty przykre i nieoczekiwane, budzące chwilami u widza wątpliwość, czy rzeczywiście Korcelli strzeła do naszych wad z naszych pozycji. Ta wątpliwość jest oczywiście niesłuszna. Ale wiele powinna dać Korcellemu do myślenia.

Pozwoliłem sobie napisać dość obszernie o sztuce Korcella, tym mniej, niestety, pozostaje mi miejsca na ocenę łódzkiego przedstawienia. A szkoda, bo chciałoby się szerzej pomówić o majsterskiej reżyserii Leona Schillera, który — dobrawszy sobie do pomocy słuchacza PWST Jerzego Kaliszewskiego i korzystając z talentu scenograficznego Zenobiusza Srzeleckiego — stworzył widowisko nieomylnie w konstrukcji, i w tempie i w rozwiązaniu sytuacji scenicznych, świetnie zwłaszcza na początku każdego aktu. Gorzej wypadło wykonanie aktorskie. Pożem wyrównany? Nie zawsze określenie to oznacza — pozostaje najwyższy. Najplastyczniej zarysowały się aktorsko epizody charakterystyczne: Łapiński w satyrycznych dialogach z Dejunowiczem (portier hotelowy Muszka, nie wiedząc czemu pasowany przez autora na sumienie i filar demokracji — oraz kelner Anioł, eksdwojkarz), Wasilewski w drańskich znowach z Biernackim (Major i Prezes), Ordon w lansadach z Macherską (hr. Biś i madame Musiał), Zukrowski, który mógł być nieznosną piłą, a stworzył postać scenicznie żywą i wiarogodną. W scenach psychologicznych zaplątała swą aktorską umiejętność Skarżanka, Karola grał Świdorski, Stefana Dytrych.

Na premierze prasowej autora wywoływano i oklaskiwano gorąco.  
JASZCZ

Wokół Karola i Stefana krają różne drobne biesy, jakiś podejrzany prezes z żoną, szabrowniczką i wulgarną snobką. Jakiś niebieski ptak z arystokratycznym tytułem itp. Ci ludzie odpadają kolejno: szabrowniczka do ciupy, prezes na zieloną trawkę, hrabia Biś do więzienia, przychwycony z walutami na ucieczce za granicę. Pozostają jeszcze ostatnie odpryski starego ustroju, sprzedawczyki biorące forsy za usługi szpiegowskie. I dla nich kres już bliższy, choć Karol zachowuje się wobec nich jak Jagmin wobec Okulicza w pierwszej wersji „Odwetów”.

To jest polityka, sporo polityki, ale nie wierzcie Edwardowi Csafo, który w „Łodzi teatralnej” zarzykował twierdzenie, że „treścią „Bankietu” jest analiza walki z faszyzmem w konkretnych warunkach wojennej Polski Ludowej”. Jeśli autor miał taki zamiar — o czym wolałbym wątpić — to mu całkiem nie wyszło. Bo „Bankiet” jest komedią o zaskoczonych rewolucją inteligentach, podłąga obficie nieco wodnistym sosem psychologicznym, zaprawionym — czy dla smaku? — odrobiną melodramatyizmu.

Formalnie jest natomiast „Bankiet” sztuką napisaną zreżymie i z temperamentem. Autor ma dobre wyczucie sceny i napisał szereg fragmentów interesujących i efektownych. Zawie-

la konstrukcja utworu przeprowadzona jest logicznie i przekonująco. Co prawda, po scenach mocnych i niezawodnych następują sceny banalne i puszczane, ale wrażenie po obejrzeniu całości pozostaje niewątpliwie dodatnie.

Korcelli lubi symbole. Ta skłonność do łatwej symboliki tu i ówdzie spycha go na manowce. Taką omyłką artystyczną jest np. scena kłótni dwu konspiratorów reakcyjnych na usługach obcego wywiadu — majora sanacyjnego i prezesa endeckiego — taką jest końcówka ucieczka spod obiektywu fotograficznego pasyżów Musiałów i Biś. Korcelli jest dowcipny i dla dowcipu gotów na wiele. Ten dowcip, na ogół żeczny i celowy, budzi odzew na widowni. Ale i tutaj trafiają się potknięcia, momenty przykre i nieoczekiwane, budzące chwilami u widza wątpliwość, czy rzeczywiście Korcelli strzeła do naszych wad z naszych pozycji. Ta wątpliwość jest oczywiście niesłuszna. Ale wiele powinna dać Korcellemu do myślenia.

Pozwoliłem sobie napisać dość obszernie o sztuce Korcella, tym mniej, niestety, pozostaje mi miejsca na ocenę łódzkiego przedstawienia. A szkoda, bo chciałoby się szerzej pomówić o majsterskiej reżyserii Leona Schillera, który — dobrawszy sobie do pomocy słuchacza PWST Jerzego Kaliszewskiego i korzystając z talentu scenograficznego Zenobiusza Srzeleckiego — stworzył widowisko nieomylnie w konstrukcji, i w tempie i w rozwiązaniu sytuacji scenicznych, świetnie zwłaszcza na początku każdego aktu. Gorzej wypadło wykonanie aktorskie. Pożem wyrównany? Nie zawsze określenie to oznacza — pozostaje najwyższy. Najplastyczniej zarysowały się aktorsko epizody charakterystyczne: Łapiński w satyrycznych dialogach z Dejunowiczem (portier hotelowy Muszka, nie wiedząc czemu pasowany przez autora na sumienie i filar demokracji — oraz kelner Anioł, eksdwojkarz), Wasilewski w drańskich znowach z Biernackim (Major i Prezes), Ordon w lansadach z Macherską (hr. Biś i madame Musiał), Zukrowski, który mógł być nieznosną piłą, a stworzył postać scenicznie żywą i wiarogodną. W scenach psychologicznych zaplątała swą aktorską umiejętność Skarżanka, Karola grał Świdorski, Stefana Dytrych.

Na premierze prasowej autora wywoływano i oklaskiwano gorąco.  
JASZCZ

**Film**

**Cygański tabor**



„Cygański tabor” produkcji „Mezrabpromfilm” nie jest filmem nowym, powstał na parę lat przed wojną. Był to ważny okres kinematografii radzieckiej, okres dydaktyczny, który spełnił bardzo cenne zadania, oświetlił wiele przedtem nieznanych zagadnień.

Podczas gdy na całym świecie Cyganie traktowani byli jako obywatele trzeciej klasy i żadnemu rządowi nie przyszło do głowy wychowywać członków wędrującego narodu na pozytywne obywateli państwa, w Związku Radzieckim postawiono wyraźne wymagania, dążąc do pomysłowego rozwiązania.

Sztuka filmowa radziecka idzie zawsze w awangardzie zagadnień życiowych i społecznych. Kto spodziewa się więc w „Cygańskim taborze” liczonego melodramatu w rodzaju brytyjskiej „Cygańskiej miłości” tego spotkażaród. „Cygański tabor” to film pełen naturalnego folkloru, prawdziwych cygańskich twórcy, pieśni i tańca, film życiowy i prawdziwy.

Osią filmu jest walka o pozyskanie dość dużego obrotu w drzewnym do pracy na roli.

Na olbrzymich obszarach ZSRR dojrzewa zboże. Jest antyspołeczne i niecelowe aby pokaźna grupa ludzi zdolnych do pracy walczyła się po drogach i...krań. Młody instruktor osadniczy postanawia za wszelką cenę przekonać Cyganów do życia osiadłego i pracy w kolchozie.

Film wykazuje jak mądra jest sama myśl i jak trafnie przemawia władza radziecka do Cyganów. Zmienia się typ ich życia, zmienia się naważna tułaczka w ważną pracę, ale obyczaje, mowa, śpiewy pozostają cygańskie. W otoczeniu i towarzystwie Rosjan Cyganie nie czują się obco. W myśl zasad panujących w Związku Radzieckim każdy naród ma prawo pielęgnować swe tradycje i swe obyczaje. Dzięki takiemu postawieniu sprawy, mimo licznych, dramatycznych powikłań idea postępu triumfuje.

Film jest wiarygodny i niewątpliwie w swoim czasie oddał usługi, dla których został zrealizowany.

Reżyserzy Schneider i Goldblat nie poszli w filmie po linii najmniejszego oporu. Widzimy wiele żywych scen ruchomych, wśród których bardzo dobrze wykonana jest katastrofa na rzecce i peje temperamentu cygańskiego tańca. Gra aktorów rekrutowanych się przeważnie z Państwowego Teatru Cygańskiego, zupełnie poprawna. Pewną tendencją do przesady w mowie i geście trzeba przypisać okresowi, w którym powstawał film.

Niestety wyświetlana w Warszawie kopia miejscami fałszuje dźwięk w sposób bolesny dla bardziej muzykalnych uszu. Należałoby wymienić co najmniej dwa akty.  
LEON BUKOWIECKI

**Dzięki zdobyciom nauki M'czur'na uprawy podzwrotnikowe w ZSRR**

Z nastaniem zimy w radzieckich sklepach spożywczych zjawiają się pomarańcze, cytryny i mandarynki. Dostarcza ich całemu krajowi słoneczna Gruzja, na której wielkich obszarach rosną różnorodne uprawy podzwrotnikowe.

Gruzja co rok zwiększa zbiór owoców cytrusowych. Podczas gdy w 1930 roku zbiory wyniosły zaledwie 8 milionów sztuk pomarańczy, cytryn i mandarynek, w 1943 roku zebrano około 700 milionów tych owoców. W ciągu najbliższych lat, dzięki środkom przedsięwziętym dla podniesienia urodzajności ogrodów cytrusowych, cytryny te ulegną dalszemu zwiększeniu.

Jednakże, sama tylko Gruzja nie jest w stanie zaspokoić stale wzrastającego zapotrzebowania na cytryny, pomarańcze i mandarynki, które stały się artykułem codziennej potrzeby w Związku Radzieckim.

upraw podzwrotnikowych zaszła się ponad 1.200 tysięcy łrzew cytrusowych i 2.300 tysięcy drzew eukaliptusowych. Rolnikom, którzy dotąd nie hodowali tego rodzaju roślin, dopomoga gruzińscy hodowcy cytrusów, którzy postanowili objąć patronat nad przyszłymi hodowcami drzew cytrusowych.

Inicjatywa patronatu wyszła od kolchozników rejonu macharadzewskiego, którzy zobowiązali się dopomóc kolchoznikom obwodów odeskiego.

Hodowcy Gruzji zaprosili też grupę rolników - specjalistów z Ukrainy, Krymu, Uzbekistanu, Dagestanu i innych okolic. Goście zwiedzili kolchozy, sowchozy i ośrodki naukowo-badawcze rejonu macharadzewskiego oraz Adżarii i Abchazji, republik autonomicznych, wchodzących w skład Republiki Gruzińskiej.

Rozmawiając z uczonymi i ze zwykłymi kolchoznikami, goście raz jeszcze przekonali się o wielkim znaczeniu nauki m'czurinowskiej, która umożliwia ludzium przeobrażanie przyrody. Zapoznali się oni z wynikami pracy licznych m'czurinowców, którym udało się stworzyć odporne na mróz odmiany upraw podzwrotnikowych.  
K. SEWASTIANOW.

Mia Ehrenburg 128  
**BURZA**  
Tum. H. Strumyń-Wojtkiewicz

Potem lepi się ręka: krew. Obliczają zabitych i zdobywcę. Członek Rady Wojennej sprawdzi dokumentację oznaczonych. Przy lampkach niktowych szuka się „automaciarzy” — tak przeważano robactwo. Toczą się długie dyskusje: kiedy zacząć wydziejać po sto gramów — w październiku, czy w listopadzie? Wąsał z kwaterymistrzostwa mówi: „Dzisiaj narezęcie się wyśpimy”... W pół godziny później leży martwy kolo magazynu — samotny, jak gdyby jakiś zabłąkany pocisk wybuchł obok niego. Niesłychana monotonia słów, obrazów, działań „Rozwiesił rakiety, zaraz rozpocznie”... „Pikule, drań”... „Oka, Oka, tu Gwoździć”... „Ależ nie przeszkadzajcie, diabli was nadal”... „Zamelować sytuację”... „O dziewiętnastej zero-zero, kwadrat czterdzieści sześć”... „Siostrzyczko, pić”... A poza tym wszystkim rozjuszenie drugiego roku wojny; furie, nie posiadająca już żadnych słów.

Kogoś postonnego mogły zastanowić i zdumieć te bezpłodne usiłowania owdładnięcia szkieletami spalonych domów. Generał Siedielnikow powtarzał: „Odciażył Stalingrad”. A wiedział o tym nie tylko małomówny generał o puculowatej twarzy i ostrzyżonych na jeża twardej, siwych włosach, któremu ordynans na próżno szczywał na nowo wąskie, dziecinne łóżeczko i który zasypiał, siedząc przy stole nad mapą — samotny, starzejący się człowiek bez żony, bez dzieci, całe swe życie poświęciwszy służbie wojskowej. Wiedział o tym również dobrze choćby tak piękny Mirza Alimow, który pozosta-

wił piękną Esterę w egzotycznym ogrodzie z granatami. Wiedzieli o tym wszyscy. Ponad lejami, białem okopów, ponad przeklejami usłanymi drogami, którymi peizaż ciężarów, ponad tym całym „gospodarstwem” Siedielnikowa, nad grzotem wybuchów nad jękami konających — było jedno — Stalingrad.

Raisa nie pamiętała już o niczym. Jeśli przypomni sobie, to chyba... A należy koniecznie zgasić celowniczo przy karabinie maszynowym — przeszkadza... Nie myślała już teraz: „on zabił Alę”, albo „to Niemiec”, myślała: „on przeszkadza”. Miała już wojnę we krwi.

Wstąpiła do schronu, żeby się ogrzać; do świtu jest jeszcze cztery godziny, a noce są chłodne. Trudno było odychać — od ludzkich wyciewów, od mokrej, parującej odzieży. Przy lampce siedział Milecki; pogratulował Raisie „dwudziestego dziewiętego — teraz już jubileuszowego — trzydziestego”. Milecki patrzył beznamiętnie na mapę, którą znał aż od najmniejszej kresczki, aż do byłego gmachu spółdzielni przemysłowej u zbiegu dwu ulic w kwadracie czterdzięści dziewięć. A może po prostu stał z otwartymi oczami? Wtem Raisa przypomniała sobie: Józef żyje!... Jeśli wojna się skończy, oboje ocaleją, spotkają się?... Głupie marzenie... Wyjęła z torebki list, który mu napisała wczoraj, dołączyła do listu fotografie, wyciętą z żołnierskiej gazety. Fotograf zmusił ją do zadarcia w górę głowy i do dziarskiego uśmiechu. Wykapany Zajcew... (Zajcew był jasnolosem chłopakiem, śpiewał i grał na harmonii). Raisa spojrzała na drobniutkie literki listu. Po co mu o tym napisałam? Jest powinlen wiedzieć, że mama i Ala pozostały. Jest pod Stalingradem... I tak jest mu ciężko. Porwała ten list, a na fotografii napisała: „Drogi mój! Nie mogę pisać, to zbyt wielkie szczęście, że się od-

nalazłeś. Wkrótce do ciebie napiszę, a teraz przesyłem ci fotografie; tylko nie myśl, że jestem taka, to fotograf się postarał. A dla ciebie jestem wciąż ta sama dawna — kijowska”.

Richter rozpromienił się, kiedy pułkownik Gabler przysłał po niego swego ordynansa. Sześć lat temu Richter zbudował dla Gablera dom podmiejski; pułkownik był zadowolony: „Przepiękne połączenie staro-germańskiego ducha z nowoczesnym komfortem”. Później Gabler od czasu do czasu zapraszał do siebie architekta. W zeszłym tygodniu Richter pismem pogratulował pułkownikowi otrzymania „rycerskiego krzyża”; nie liczył na to, że Gabler w odpowiedzi zaprosi go do siebie.

Batalion Richtera był już piąty dzień na odpoczynku. Czas, wszyscy mają stargane nerwy. Podobno na południu jest ocale niebo lepiej — Rosjanie zmykają, nasi na Kaukazie, za kilka dni ukończone będzie oczyszczanie Stalingradu. A tu — piekło. Richter nigdy nie zapomni tego przekłętego Rżewa... Już zeszłej jesieni słyszał o rosyjskich działach, które zięją od razu kilkoma pociskami. Obrzydliwy wynalazek! Teraz wypróbował sam na sobie tę orkiestrę. Można zwariować... Pewien wzięty w niewolę „iwan” powiedział: „Katusza”... Dziwaczni ludzie, ochrzcić takie draństwo pieczołiwym imieniem kobiecym... Ale nic nie działają nawet z tymi swoimi „katuszami”. Dobrze, że jest tutaj pułkownik Gabler, to nie karierowicz, ale stary, doświadczony dowódca. Dla mnie to wielki honor — pułkownik zaprasza do siebie podoficera. Wyobrażam sobie, jak mi zazdrości lejtnant Haase. Karaluchowi aż wasy zaczęły się poruszać, kiedy przyszedł ordynans...  
(c. d. n.)